Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

7. posiedzenie 4. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 24. września 1881.

Treść: Spis petycyj. — Przekazanie petycyi Tow. „Spójnia“ do komisyi bankowej. — Wniosek p. Stanisława Polanowskiego o zakładanie niższych szkół rolniczych. — Wniosek p. Maxa o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. — Wniosek p. Grossa o koncesyę na kolej drugorzędną z Jarosławia do Sokala. — Udzielenie urlopu p. Stefanowi Zamojskiemu. — Interpelacya p. Janowskiego i tow. w sprawie nauczyciela Mirona Sawickiego. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych, przekazane w pierwszym czytaniu do komisyi naftowej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Romanowicza o budowę kolei ze Lwowa na Żółkiew do Sokala. — Mowa p. Romanowicza. — Uchwała względem wyboru komisyi kolejowej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Hausnera w sprawie utworzenia wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim. — Mowa posła Hausnera i przekazanie jego wniosku do komisyi edukacyjnej z poleceniem sprawozdania w ośmiu dniach. — Uchwalenie w drugiem i trzeciem czytaniu zezwolenia gminom Hanczarów i Probabin na pobór wyższych dodatków do podatków, tudzież gminie m. Jarosławia na pobór opłat od gorących napojów i piwa. — Drugie czytanie i uchwała w drugiem i trzeciem czytaniu wniosków komisyi kultury krajowej co do zalesienia wydm piaszczystych w powiatach Jarosławskim, Łańcuckim i Przemyślańskim. — Oświadczenie p. Komisarza rządowego w tym przedmiocie. — Odłożenie wyboru komisyi naftowej. — Sprawozdania o petycyach. — Przejście do porządku dziennego na petycyą Jędrzeja Weisły. — Sprawozdanie i wniosek komisyi prawniczej względem petycyi Maryi Czorneńkiej z zażaleniem przeciw Bankowi włościańskiemu. — Mowa i wnioski p. Krukowieckiego w tym przedmiocie. — Uznanie wniosków p. Krukowieckiego za samoistne i przekazanie ich w pierwszem czytaniu do komisyi prawniczej. — Przejście do porządku dziennego nad petycyą Maryi Czornieńkiej. — Porządek dzienny 8. posiedzenia Sejmu.

Początek posiedzenia o godz. 11. m. 35 przedpołudniem.

Przewodniczący JW. Marszałek dr. Mikołaj Zyblikiewicz.

Ze strony c. k. rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

Sekretarze: Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki, Turzański i Alfons Czajkowski.

Obecnych posłów: 126.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram więc posiedzenie. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, iż protokół z posiedzenia wczorajszego został dziś złożony w biórze sejmowym, i będzie stosownie do uchwały sejmowej pozostawał przez 24 godzin do przejrzenia pp. posłów.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, iż ukonstytuowała się komisya dla zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej, obrała przewodniczącym p. Hoppena, zastępcą przewodniczącego ks. Chełmeckiego, a sekretarzem p. dra Maxa.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycyj
wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 24. września 1881.

220. Towarzystwo zaliczkowe Lisko, przez p. Żurowskiego, o popieranie instytucyj Towarzystw zaliczkowych — odesłano do komisyi administracyjnej.
221. Wydział powiatowy Jaworowski, przez p. Wereszczyńskiego, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.
222. Wydział powiatowy Gorlice, przez p. Fedorowicza, iżby grzywny na fundusz ubogich na ręce Wydziałów powiatowych nadsełano do komisyi administracyjnej.
223. Ten sam, o zmniejszenie ilości jarmarków i targów — do komisyi administracyjnej.
224. Wydział powiatowy Trembowla, przez p. Mochnackiego, o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola — do komisyi administracyjnej.
225. Wydzial powiatowy w Tarnopolu, przez tego samego posła, w tej samej sprawie — do komisyi administracyjnej.
226. Gmina miasta Bolechowa, przez p. Fruchtmana, o przeniesienie Starostwa z Doliny do Bolechowa — do komisyi administracyjnej.
227. Wydział powiatowy w Lisku, przez p. Żurowskiego, w przedmiocie zmian w ustawie o dojazdach kolejowych — do komisyi drogowej.
228. Krasicki Edmund, kurator fundacyi śp. Weissenwolfowej, przez p. Żurowskiego, w przedmiocie systemizowania i uposażenia kapelanii rzymsko-katolickiej w Baligrodzie — do komisyi petycyjnej.
229. Gruszecki Ignacy, przez p. Wasilewskiego, o stypendyum dla swego syna Wincentego, słuchacza akademii górniczej w Loeben — do komisyi budżetowej.
230. Wrzeciono Grzegorz, przez p. Ohrymowicza, o subwencyę na wydawnictwo gazety szkolnej ruskiej — do komisyi petycyjnej.
231. Styka Jan malarz, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o subwencyę na kształcenie się we Włoszech — do komisyi budżetowej.
232. Grabowski Józef Agaton, oficyalista prywatny, przez p. Scipio, o służbę przy Wydziale krajowym — do komisyi budżetowej.
233. Trembickij Izydor, przez p. Dobrzańskiego o zapomogę na wydawnictwo pisma ruskiego „Przyjaciel Dzieci" — do komisyi budżetowej.
234. Nyczaj Apollon, redaktor Gazety „Hospodar i promysłennyk", przez p. Dobrzańskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.
235. Parafianie grecko-katoliccy w Monasterzyskach, przez p. Dobrzańskiego, o zapomogę na ukończenie budowy cerkwi — do komisyi budżetowej.
236. Gminy Baryczka i Połomyja, przez p. Żywickiego, o subwencyę na rekonstrukcyę drogi gminnej przez te wsie wiodącej — do komisyi drogowej.
237. Gmina Sobów, przez p. hr. Tarnowskiego, o subwencyę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.
238. Członkowie gminy Sajków, przez p. Janko, o odłączenie gminy tej od Werbiąża — do komisyi administracyjnej.
239. Kolonia Mikulsdorf, przez p. ks. Sawę, o uwolnienie od płacenia dalszych odsetków z datków indemnizacyjnych — do komisyi budżetowej.
240. Wydział powiatowy w Krośnie, przez p. Łukasiewicza Ignacego, o uregulowanie sprawy poboru podatków przez naczelników gmin — do komisyi administracyjnej.
241. Gmina Mikulińce, przez p. Korytowskiego, o uchylenie nadużyć przy poborze myta na drodze Strussów-Buczacz — do komisyi drogowej.

242. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Sawczyńskiego o subwencyę dla czasopisma „Szkoła" — do komisyi budżetowej.
243. Gmina i obszary dworskie Żulin, Rozhurcze, Siemiginów, Kurnie i Koniuchów, przez p. Fruchtmana, o regulacyę rzeki Stryja — do komisyi kultury krajowej.
244. Mruczkowska Ksawera, przełożona Stowarzyszenia ochronek dziewcząt sierot w Stanisławowie, przez p. Podlewskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.
245. Osińska Antonina, wdowa po kanceliście szpitala krakowskiego, przez p. ks. Chełmeckiego, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
246. Kochanowski Stanisław, uczeń wiedeńskiego konserwatoryum, przez p. Małeckiego, o subwencyę na rok 1882 — do komisyi budżetowej.
247. Spółka wodna dla regulacyi rzeki Wisłoka, przez p. Gorayskiego, o subwencyę na regulacyę tej rzeki.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Petycya zarządu stowarzyszenia „Spójni", została na wczorajszem posiedzeniu przydzieloną do komisyi kultury krajowej. Ponieważ znam treść tej petycyi, więc sądzę, że stosowniejszem będzie odesłać ją do komisyi bankowej. Upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła poruczyć załatwienie tej petycyi komisyi bankowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddam ten wniosek p. Merunowicza pod głosowanie. Kto zgadza się z tym wnioskiem, aby petycyę stowarzyszenia „Spójnia" przekazać do załatwienia komisyi bankowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sekretarza odczytać wnioski złożone do laski.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwali:

Sejm wzywa Wydział krajowy, by zbadał warunki założenia szkół rolniczych niższych (t. z. szkół dozorców), oraz by na następnej kadencyi przedłożył Sejmowi wnioski, oznaczające warunki, pod którymi mają być założone, tudzież miejscowości, które uzna za odpowiednie.

Wnioskodawca
Stanisław Polanowski.

Dydyński, Zaleski, Scipio, Haller, Fedorowicz, Dunajewski Albin, Gross, Wernicki, Abrahamowicz, Krukowiecki, Wolański Władysław, Goldmann, Weismann, Małecki, Męciński, Hausner, Koziebrodzki Władysław, Koziebrodzki Szczęsny, Skałkowski, Onyszkiewicz, Waygart, Spławiński, Hoppen, Jaworski, Szumańczowski, Raciborski, Gorayski, Roman Michałowski, Stanisław Tarnowski, Czajkowski Hipolit, Popiel Michał, Sanguszko, Słonecki, Bartmański, Mayer, Max, Franciszek Jasiński, Sawczyński, Jocz, Czajkowski Alfons, Łukasiewicz Aleksander, Matkowski, Torosiewicz, Zucker.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostateczna liczbą podpisów poparty, postąpi się z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że oznaczenie Brodów jako siedziby dla Izby handlowo-przemysłowej nie odpowiada stosunkom handlu i przemysłu dotyczącego okręgu Izby;

zważywszy dalej, że interesa handlowe i przemysłowe okręgu wymagają, ażeby siedziba pomienionej izby z Brodów do Tarnopola, jako do miasta, w którem ruch handlowy i społeczny Podola się koncentruje, przeniesioną została, tedy wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze ustawodawczej spowodował przeniesienie z Brodów do Tarnopola siedziby Izby handlowo-przemysłowej z zatrzymaniem jej dotychczasowego okręgu terytoryalnego.

Lwów 15. września 1881.

Dr. Henryk Max,
wnioskodawca.

Torosiewicz, Wolański Mikołaj, Fedorowicz, Rey, Koziebrodzki Władysław, Gorayski, Pilat, Tarnowski Stanisław, Mochnacki, Żywicki, Koziebrodzki Szczęsny, Korytowski, Czajkowski Hipolit, Wodzicki Henryk, Kaczała, Scipio, Golejewski, Buchwald, Jocz, Franciszek Jasiński, Saw-

czyński, Haller, Paweł Popiel, Hoppen, Chełmecki, Matkowski, Onyszkiewicz, Sanguszko, Zatorski, Polanowski, Weissmann, Słonecki, Małecki, Wojciech Dzieduszycki, Łazarski, Tyszkiewicz, Jan Czajkowski, Alex. Łukasiewicz, Kowalski, Kitrys, Simon, Merunowicz, Pławicki, Spławiński, Sawa, Abrahamowicz, Dydyński, Gedel, Garbaczyński, Wodziński, Raciborski, Męciński, Zamojski, Szumańczowski, Michałowski Józef, Tarnowski Jan, Romer, Turzański, Wolfarth, Żurowski, Zborowski, Kuczkowski, Władysław Wolański, Józef Jasiński, Russocki.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostateczną liczbą podpisów poparty, przeto postąpi się z nim według przepisów regulaminu.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Sejm wzywa Wysoki Rząd, by raczył jak najspieszniej przystąpić do udzielenia koncesyi na budowę drugorzędnej kolei żelaznej z Jarosławia na Rawę, Uhnów, Bełz, Krystynopol do Sokala — rokującemu w tym względzie od dłuższego czasu konsorcyum obywateli kraju naszego.

Piotr Gross,
wnioskodawca.

Jaworski, Milieski, Smolka, Polanowski, Wernicki, Władysław Koziebrodzki, Męciński, Mycielski, Paweł Popiel, Jan Czajkowski, Franciszek Jasiński, Weissmann, Hausner, Fruchtmann, Smarzewski, Łukasiewicz, Then, Golejewski, Romer, Sawczyński, Hoszard, Żurowski, Jan Tarnowski, Rożankowski, Wolfarth.

JW. Marszałek. Wniosek ten również jest dostateczną liczbą podpisów poparty, przeto postąpi się z nim według przepisów regulaminu.

Jest podanie o urlop, upraszam p. sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Z powodu niecierpiących zwłoki spraw osobistych, śmiem prosić o urlop trzytygodniowy.

Zechciej przyjąć Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Lwów 21. września 1881.

Stefan Zamoyski,
poseł Jarosławski.

JW. Marszałek. Ponieważ sam trzytygodniowego urlopu udzielać nie mogę, więc podam tę prośbę pod rozstrzygnięcie Wysokiej Izby. Kto jest za tem, aby p. Stefanowi hr. Zamojskiemu udzielić urlop na trzy tygodnie, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest udzielony.

Proszę p. Sekretarza odczytać interpelacyę wniesioną do laski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Turzański (czyta):

Interpelacya do Wysoko-Błahorodnoho komisarja prawetylstwennoho!

Dnia 29. Junia s. h. pryjszły do chaty uczytela szkoły w Serednom, starostwa Podhajeckoho, Mirona Sawickoho, około hodyny 12. w noczy żandarmy: Sadowskij i Kukurba z Zawałowa, i predprynialy rewizju domu; poczem zabrały 10 knyżoczok ruskich, kotoryji nykoły ne buły zakazani, jak i samoho Mirona Sawickoho z soboju do Zawałowa. Tut prykowały jeho łańcuchom do żeliznoho łożka, a sami polahały spaty.

Na druhij deń w połudne prystawłeno jeho do c. k. Starostwa w Podhajcach, hde hospodyn Starosta w sej czas welił jeho bez wsiakoho peresłuchania odprowadyty do aresztu.

Tut ostawał on meży prestupnykamy najrozłycznijszoho roda, narażen bezprestanno na dotkływiji ruhania, a koły po bezuspisznom isteczeniji 14 dnej prosył usylno storoża wiaznyć, szczoby zaweł jeho pered hospodyna Starostu, zbuwał ho tojże śmichom. Dalszych 14 dnej upływało, a Miron Sawickij z żalu, tuhy i nedostatka zaboliwszy w wiaznyci, mołył na wse storoża o postawłenje ho pered hospod. Starostu, za szczo tojże w otwit udarył ho żeliznymy kluczamy.

Doperwa dnia 7. Awhusta wypuszczeno Mirona Sawickoho z wiaznyci, hde zostawał dołsze nyżeły 5 nedil, nepołuczywszy nijakoho riszenja, szczo włastywo prowynył i za szczo jeho tak dołho wiazneno.

Zważywszy otże, szczo postupowanie takoje c. k. włastej w deržawi konstytucyjnoj, hde swoboda łyczna z zakonamy osnownymy i czastnymy zaporuczena, każdoho do żywoho tronuty i oburyty musyt;

zważywszy, szczo wedla zakona z dnia 27. Oktobria 1862 Nr. 88 zak. dz. rewizja domu łysze na podstawi piśmennoho prykaza, kotoryj storoni wsehda najdalsze w teczenji 24 hodyn doruczyty należyt, predpryniatoju byty może;

zważywszy dalsze, szczo aresztowanie osoby w myśl zakona z dnia 27. Oktobrija 1862 Nr. 87 wistn. zak. der. łysze na osnowanji preporuczenia sudejskoho, najdalsze w teczenji 24 hodyn uwiaznenomu doruczytysia y mijuszczoho poślidowaty może;

zważywszy takoż, szczo zakonom z dnia 15. Nojabria 1867 Nr. 131 W. zak. der. okowy u nas znesenyi zostały;

zważywszy nakonec, szczo wedla §. 179 zakona z dnia 23. Maja 1873 Nr. 110 W. zak. der. kożdyj uwiaznenyj w teczenji 24 hodyn, a łysze na słuczaj pereszkody najdalsze do trech dnej peresłuchanyj byty dołżen: podpysawszyi sia woproszajut:

1. izwistnyły Wysokomu c. k. Prawytelstwu wsi tiji złoupotrebłenia c. k. Władstej na osobi Myrona Sawickoho dokonanyji?
2. Jakii miry zostały predpryniatyji, szczoby wynownykiw potiahnuty do odwiczatelnosty, a pokrywdżenomu zdiłaty udowłetworenje?

Lwiw dnia 24. Septembria 1881.

A. Janowskij, Jasenyckij, B. Kowalskij, Radzikiewycz, Korzyńskij, Kułaczkowskij, Ochrymowycz, Mandyczewskij, Sembratowycz Sylwester, Kupczyńskij, Olijnyk, Dobriańskij, Rożankowskij.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Zaleski. Wypadek, o którym w interpelacyi jest mowa, jest mi w ogólności znanym: szczegółów jednak w tej chwili nie pamiętam tak, by już dziś dać wyczerpującą odpowiedź. Będę jednak miał zaszczyt dać odpowiedź na tę interpelacyę na jednem z najbliższych posiedzeń.

Ob. Al. 30. JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. A mianowicie jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński: Wnoszę: Wysoki Sejm uchwalić raczy, sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych odstępuje się komisyi naftowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Wydział krajowy wnosi, aby tę sprawę przekazać do rozpoznania komisyi naftowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Romanowicza w sprawie budowy kolei żelaznej ze Lwowa na Żółkiew do Sokala. Ob. Al. 31.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Stając przed Wysoką Izbą z wnioskiem, aby wpływem swoim poprzeć raczyła przyspieszenie budowy kolei żelaznej, którą dla kraju jako nader ważną i żywotną uważam, wiem, że wstępuję na grunt nieco śliski. Jeżeli jakie bowiem, to sprawy kolejowe są tego rodzaju, że niewtajemniczonemu w zakulisowe działania kolejowych potęg, nie wtajemniczonemu w rozmaite krzyżujące się pomiędzy sobą interesa pieniężne radców zawiadowczych, dyrektorów, przedsiębiorców, założycieli i jak się tam zresztą nazywają wszyscy ci, którym dano moc, wywierania nieznacznego na oko, a jednak potężnego wpływu na ekonomiczne i handlowe stosunki kraju; że — mówię — niewtajemniczonemu w te wszystkie pokątne działania i interesa, a baczącemu jedynie na wielkie interesa kraju całego, bardzo łatwo wydarzyć się może, iż potrąci kogoś, kogo potrącić nie chce, iż obrazi lub naruszy jakieś pokątne, uboczne interesa, o których istnieniu nawet nie wie — a nawet pójść może w podejrzenie, że sam jest porwany wirem jakiegoś partykularnego interesu. Jeżeli pomimo to ośmielam się prosić Wysokiej Izby o poparcie budowy jednej linii kolejowej, czynię to w tem sumiennem, w tem najgłębszem i nie od dziś datującem się przeświadczeniu, że sprawa, o której poparcie Panów proszę, nietylko dla tego miasta, które mam zaszczyt reprezentować, nietylko dla bardzo znacznej części kraju, ale oraz dla kraju całego jest w wysokim stopniu żywotną. Że zaś interesa kół tych, które w tej chwili wymieniłem, w tej sprawie są zaangażowane, a na ich szczęście zaangażowane solidarnie i zgodnie, będę się starał jak najkrócej i w ogólnych zarysach wykazać.

Co do tego stołecznego miasta, które mnie tu wysłało, to przypominam Panom, że w chwili, kiedy się rozpoczęły obrady tej Wysokiej Izby, Reprezentacya miasta Lwowa powzięła uchwałę,

popierającą w osobnem do Ministerstwa handlu przedstawieniu, budowę tej kolei, o której poparcie Wysoką Izbę upraszam. Wiadomo Panom, jak wielkie w dawnym czasie znaczenie pod względem handlowym miało to miasto, którego mieszkańcy słynęli ongi nie tylko z tego, że przedsiębiorczością znaczną zdobywali zamożność, ale i z tego, że kiedy Rzeczpospolita była w niebespieczeństwie, zamożność oną na jej ołtarzu umieli złożyć, że kiedy w połowie 17. wieku rycerscy Rzeczypospolitej obrońcy byli w rozsypce w obec przeważającej nawały nieprzyjaciół, to miasto piersią swoich mieszczan nawałę tę wstrzymało i dało krajowi całemu nietylko świetny, ale i skuteczny zarazem przykład. Klęski, jakie spadły na kraj cały i wstrząsnęły narodowym bytem, musiały szkodliwie wpłynąć na szczegółowe interesa tego miasta. Lwów w 19. wieku stracił to znaczenie handlowe, jakie miał dawniej. Zdrowa polityka kolejowa, komunikacyjna — sądzę — że powinna dążyć do tego, aby stolicy kraju choć w części znaczenie jej dawne przywrócić, a już zgoła unikać ma tego wszystkiego, coby mogło resztkę znaczenia temu miastu odebrać. Miasto to, licząc przeszło 100.000 ludności, reprezentuje bardzo znakomitą siłę konsumcyjną dla produkcyi surowych płodów tego kraju. Ażeby ono tę funkcyę należycie spełniało, aby jako stolica w pośród kraju położona, mogła być owem targowiskiem i pośrednikiem między producentem a kupcem, mogło pośredniczyć w wymianie usług i wartości, to potrzeba, aby tak jak wszędzie, tak i tutaj zbiegały się do niego w promieniach najłatwiejsze i najtańsze środki komunikacyjne.

Otóż we wszystkich kierunkach, prócz jednego, zbiegają się do Lwowa takie środki komunikacyjne; a tym jednym kierunkiem jest północny, który reprezentuje linia Lwów-Żółkiew-Sokal. Jeżeli w owej gwieździe, jaką na okół stołecznego miasta wszędzie tworzą linie komunikacyjne, brak będzie tego jednego, a arcyważnego promienia, to miasto Lwów nie będzie mogło spełnić należycie swych funkcyj ekonomicznych, nie będzie ogniskiem kraju i nie tylko ono samo, ale i kraj cały przez to narażony będzie na niezliczone szkody.

Ma zaś ta linia, o której mówię, jeszcze jedno specyalnie dla miasta znaczenie pod względem aprowizacyi, przecina bowiem okolice, które tworzą główny i najważniejszy teren aprowizacyjny i okolice te, jeżeli będą pozbawione komunikacyjnej linii, stracą dla miasta to znaczenie, jakie mają.

Ważność tej linii, o której poparcie upraszamy, zwiększa się jeszcze wobec faktu, że proponowane są nowe linie komunikacyjne, które zmieniają znacznie kierunki handlowe. Zaprzeczyć się nie da, że budowa kolei transwersalnej mogła mieć i poniekąd mieć będzie dla miasta Lwowa z wielu względów szkodliwe następstwa; budowa tej koleji bowiem odwraca od Lwowa cały ruch towarowy od Husiatyna, a prócz tego miała, a może i ma zamiar odwrócenia od Lwowa bardzo znakomitej części ruchu kolei czerniowieckiej. Wówczas też, kiedy kolej transwersalna była jeszcze w stadyum projektu, uznawano, że znaczne straty z niej spaść mogą na miasto i wówczas mówiono o pewnej rekompensacie w formie magazynów zbożowych, które tutaj miały być budowane. Mimo to jednak, że budowa kolei transwersalnej widocznie miała być ze szkodą dla Lwowa, widzieliście Panowie w tej Wysokiej Izbie reprezentantów tego miasta głosujących za budową tej kolei, za ofiarami, jakie kraj chciał dla tej budowy ponieść. A dla czego to czynili? Oto z tej prostej przyczyny, że uznali wyższość interesów całego kraju, że budowę kolei transwersalnej uznali jako niezbędnie potrzebną dla całej okolicy od Husiatyna do Stanisławowa i całego karpackiego podgórza. Więc mimo szkody dla miasta, reprezentanci jego głosowali za budową tej linii i za ofiarami, jakie kraj dla niej ma ponieść. Od tego czasu przybyła jeszcze druga okoliczność tj. proponowana linia z Sokala do Jarosławia, linia, która mogłaby być w wysokim stopniu dla Lwowa szkodliwą; gdyby równocześnie nie była zbudowana linia na Żółkiew, którą wnioskiem moim obejmuje; wówczas bowiem cała wschodnia część kraju odwróciłaby swój kierunek handlowy zupełnie i całkowicie od miasta Lwowa w kierunku innym, wówczas aprowizacya miasta ucierpiećby musiała w najwyższym stopniu. Owoż skoro reprezentacya tego miasta wówczas, gdy chodziło o kolej transwersalną umiała na ołtarzu dobra całego kraju złożyć interes miasta, to sądzę, że obecnie miastu należy się rekompensata w tem, aby przyspieszono budowę Lwów-Żółkiew-Sokal, rekompensata tem łatwiejsza, że nie pociągnie za

sobą żadnych ofiar, że godzi się zupełnie z interesem całego kraju. Nie pociągnie ofiar, bo ci, którzy budować chcą tę kolej, tj. Towarzystwo czerniowieckie, nie żądają od kraju żadnej ofiary. Jest zaś zgodną z interesem kraju, bo zwracam uwagę Wysokiej Izby, że linia ta, ma przecinać okolice Żółkwi, Kamionki Strumiłowej, i sąsiednie okolice, obfitujące w zboże i produkta surowe, które tworzą główny nasz przedmiot eksportu, — okolice, mające wysoko rozwinięty przemysł młynarski, drzewny, gorzelniany i browarniany, okolice, które mają obfitą kopalnię węgla, jedyną na całą wschodnią część kraju, a wiadomo, że węgiel jest bardzo znakomitym warunkiem przemysłowego rozwoju.

Przypominam Panom, iż okolice te obfite są w glinkę ogniotrwałą, która była niegdyś podstawą do dość znacznej produkcyi fajansów póty, póki zmiana środków komunikacyjnych i szkodliwy obrót ogólnych ekonomicznych stosunków kraju tej produkcyi fajansów nie uniemożliwił. Zwracam uwagę, że obecnie w Żółkwi czy obok Żółkwi istnieje mało komu znana fabryka szkła, która produkuje wyrób już wcale doskonały, ulepszony, jak np. matowe do lamp umbry i zatrudnia 112 robotników. Sprzedała ona zeszłego roku w kraju 240.000 klg., a eksportowaład o Rossyi i Rumunii 285.000 klg. swego wyrobu.

Widzicie Panowie zatem, że okolica ta ma warunki rozwoju przemysłowego, zwłaszcza — przypominam raz jeszcze — z powodu owych kopalni węgla; ma wszystkie warunki prócz jednego — prócz taniego i dobrego środka komunikacyjnego. Dajmy jej jeszcze i ten warunek, a niewątpliwie przemysł, ruch i życie ekonomiczne tej okolicy kraju podnieść się znakomicie musi.

Z tego, co powiedziałem, zdaje mi się wynika, iż interes kraju jest tutaj solidarnie związany z interesem tej okolicy, i z interesem zarazem miasta Lwowa. A wiążą się te interesa jeszcze w inny sposób. Śmiem zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że ta linia komunikacyjna, gdyby przyszła do skutku, byłaby najbliższą drogą od czarnomorskich do bałtyckich portów. Wszystkie kraje całego świata starają się o to, aby ile możności na swój teren zwrócić wielki handel światowy, wielki handel przewozowy. Toż zdaje mi się, że w obec tego względu, iż ta droga byłaby najkrótszą od morza Czarnego do Bałtyku, wartoby się pokusić o to, aby tak znakomitą linię handlową i światową zwrócić na nasz kraj. A przypominam jeszcze, iż dla bardzo przeważnej części naszego kraju ta linia będzie najbliższą i najkrótszą komunikacyą ze Lwowa do Warszawy. Dla mnie Panowie ten wzgląd jest bardzo ważny i kładę nań nacisk.

Ale może mi kto zrobi zarzut, iż owe ostatnie argumenta odpadają w obec tego, że we wniosku moim nie wspomniałem nic o połączeniu tej linii ze siecią południowych dróg żelaznych Królestwa kongresowego. Nie przeczę, iż pod tym względem jest we wniosku moim pewna luka, a luka ta ztąd powstała, że w tej chwili nie da się jeszcze oznaczyć punkt, w którym połączenie to nastąpićby mogło. Gdyby jednak ta luka miała być przeszkodą w przyjęciu mego wniosku, to sądzę, że szczegółowe w komisyi rozprawy i dokładne tej rzeczy rozpatrzenie, może dadzą komisyi możność wypełnienia tej luki, i uzupełnienia w ten sposób mego wniosku.

Na tem mógłbym poprzestać, gdyby nie zarzut, z jakim się prywatnie spotkałem. Oto powiedziano, że wniosek mój, jakkolwiek pozytywnie stylizowany, ma jednak znaczenie przeważnie ujemne, a mianowicie, że ma on być skierowany przeciwko budowie linii Sokalsko-Jarosławskiej. Przeciwko temu z całą stanowczością zastrzegam się i z całą stanowczością temu zaprzeczam. Nigdy w żadnej sprawie nie jestem za tem, aby komuś przysporzyć korzyści ze szkodą i pokrzywdzeniem innych. Jeżeli okolice, które przecinać ma kolej Sokal-Jarosław, uważają przyjście tej linii do skutku, jako swój żywotny i konieczny interes, to byłbym ostatnim, któryby przeciw temu przemawiał i stawiał tej linii przeszkody. Ależ nie godzi mi się zapominać także o interesach stolicy kraju i o interesach tych okolic, które kolej Sokalsko-Jarosławska ominie, a które tutaj są zsolidaryzowane z moim wnioskiem. Zresztą raczcie Panowie zwrócić uwagę na to, że każda z tych linii będzie miała odmienne znaczenie i odmienne przeznaczenie. Kolej Sokalsko-Jarosławska będzie miała zawsze znaczenie linii drugorzępnej, dowozowej do linii kolei Karola-Ludwika, a względnie do transportu wodnego na Sanie. Innego znaczenia mieć nie będzie. Linia zaś Lwów-Żółkiew-Sokal ma znaczenie nietylko lokalne dla przeciętych nią okolic i dla stolicy kraju, ale ma

znaczenie krajowe i mieć będzie także po połączeniu z kolejami południowemi Kongresówki w handlu światowym znaczenie jako jedno więcej ogniwo w tym handlu. Dlatego też mając zupełnie odmienne znaczenie i przeznaczenie, linie te wzajemnie sobie nie szkodzą, sobie się nie sprzeciwiają, interesa ich między sobą się nie krzyżują, i obok siebie istnieć one mogą. Interes zaś kraju w tem jednem się streszcza, aby obie te linie jak najspieszniej, pewnie i równocześnie do skutku doszły (brawo).

W tem przekonaniu Panowie, że tak, a nie inaczej zechcecie wniosek mój pojąć; w tem przekonaniu, że nie dozwolicie, aby ta cała okolica kraju, mająca wszelkie inne warunki rozwoju przemysłowego, była pozbawioną najważniejszego warunku, to jest, taniego i łatwego środka komunikacyjnego; w tem przekonaniu, iż nie zechcecie narazić najżywotniejszego interesu stolicy kraju i jej stotysięcznej, a zawsze patryotycznej, a zawsze do ofiar dla kraju skorej, a zawsze do pracy nad podniesieniem dobrobytu kraju ochoczej ludności, — w tem przekonaniu składam los mego wniosku w ręce Wysokiej Izby i poddaję go Jej światłej i patryotycznej rozwadze. (Brawo).

Pod względem formalnym, ponieważ Komisya administracyjna jest już pracami przeciążoną, ponieważ komisya drogowa ma swoje specyalne a liczne zadania, ponieważ zresztą zapowiadają się liczne inne jeszcze wnioski i petycye w sprawach kolejowych, ośmielam się uczynić wniosek, aby sprawa ta odesłaną została do osobnej komisyi kolejowej, którą Wysoka Izba z dziewięciu członków złożyć raczy. (Brawa i liczne oklaski).

JW. Marszałek: Czy żąda kto głosu do wniosku formalnego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania.

Kto jest za tem, aby sprawę tę przekazać osobnej komisyi kolejowej z 9 członków wybrać się mającej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku posła Hausnera w sprawie utworzenia wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim.

Ob. Al. 32.

P. Hausner ma głos.

P. Hausner: Gdy dnia 10. kwietnia 1876 Sejm krajowy po raz drugi i jednogłośnie, — według stenograficznego sprawozdania bowiem Marszałek stwierdził jednomyślność, — wezwał Rząd do utworzenia wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim na koszt skarbu państwa, wtedy sprawozdawca p. Euzebiusz Czerkawski rzekł te słowa: „Konstatuję, że jestto jedna z rzadkich spraw, w której wszystkie stronnictwa tej Wysokiej Izby łączą się i domagają tego, czego kraj domagać się powinien“. — I trafnie wyraził się szan. poseł, albowiem jedyny głos, poprzedzający uchwałę, był głos p. Biłousa, rusina, który we wszystkich prawie sprawach należał do stanowczej oppozycyi, tutaj zaś gorąco przemawiał za rezolucyą. Wtedy się zdawało, że Sejm krajowy należycie już spełnił swoje zadanie, że sprawa ta winna być przeniesioną na inną widownię, że reszta usiłowań należy już do delegacyi polskiej, i że przy pierwszym szczęśliwym obrocie położenia politycznego i nastaniu ministeryum cokolwiek przychylniejszego, rezolucya ta wysłuchaną zostanie.

Jednak delegacya polska długo wahała się wnieść tę rezolucyę do Rady Państwa, lękając się porażki, w owym czasie prawdopodobnej, i złego ztąd precedensu dla wytoczenia sprawy w późniejszej szczęśliwszej chwili. Dopiero w r. 1879 za moją inicyatywą sprawa ta została wytoczoną w Radzie Państwa i dnia 12. maja 1879. p. Euzebiusz Czerkawski i ja wywalczyliśmy rezolucyę, stanowczo Rząd wzywającą do utworzenia wydziału lekarskiego, przeciwko rezolucyi wymijającej, wniesionej przez ówczesną, nam bardzo nieprzychylną i wtedy w innych sprawach prawie wszechmocną komisyę budżetową. Zwycięstwo to tak trudne i w owych czasach, kiedy delegacya polska była w mniejszości, jedyne, rokowało najlepsze nadzieje i zdawało się, że skoro ustąpi minister Stremayr, niechętny wszelkim inwestycyom dla Galicyi, urzeczywistnienie tej rezolucyi jest możliwe. Gdy dalej d. 22. kwietnia 1880 r. po odnośnej uchwale koła polskiego i komisyi budżetowej i pełna Izba wezwała Rząd nie już tylko do utworzenia wydziału lekarskiego, ale do wniesienia dodatkowego kredytu celem pokrycia kosztów otwarcia pierwszego kursu tego wydziału w bieżącym roku, i gdy to się działo wobec nowego ministra Conrada, pozornie tej sprawie daleko przychylniejszego, wtedy zdawało się rzeczą prawie już osiągniętą, a wprowadzenie jej w życie zdawało się być kwestyą czasu, i to

czasu krótkiego, któż byłby wtedy śmiał wróżyć, że ja będę musiał w tej sprawie jeszcze raz odnieść się do Wysokiego Sejmu nie dla pokonania ostatecznego oporu Rządu, lecz z powodu odstąpienia od tego żądania przez delegacyę polską, z powodu pewnej niechęci jednej części tej delegacyi dla sprawy, którą mogłem, a opierając się na zasadzie solidarności delegacyi z Sejmem, musiałem uważać za sprawę krajową w całem tego słowa znaczeniu, to jest za sprawę, za którą się cały kraj przez usta Reprezentacyi oświadczył. Któż byłby wtedy wróżył? I niezawodnie! Zwykły dostrzegacz prześlizgający się po powierzchni sprawy nie byłby tego uczynił, jednak pilny i bystry badacz przywykły wnikać w głąb rzeczy, byłby przeczuwał może późniejszy niefortunny obrót, jaki nastąpił, i który mnie przymusza do ponownego wytoczenia tej sprawy przed Wysokim Sejmem.

Rzecz się miała następująco: Gdy rezolucya z d. 22 kwietnia 1880 r. tak jak poprzednia, nie została uwzględnioną, gdy Rząd nie tylko nie wniósł dodatkowego kredytu, ale i w budżecie na rok 1881 nie umieścił żadnej kwoty na pokrycie kosztów utworzenia fakultetu, wtedy ja, jako wnioskodawca i jako członek komisyi budżetowej zupełnie naturalnie według mego obowiązku i według najprostszej konsekwencyi musiałem wznowić tę rezolucyą w komisyi budżetowej i musiałem to uczynić wtedy, gdy rozprawa doszła w tej komisyi do budżetu ministeryum oświaty do działu: „Uniwersytety". Dla nikogo to tedy nie mogło być niespodzianką, — przeciwnie, kto znał przebieg spraw i kto znał moje usposobienie, musiał to koniecznie przewidywać. Gdym to uczynił, było to, zdaje mi się, w lutym tego roku już minister Conrad jakoś niepokojąco, rozwlekle opierał się moim wywodom. Już jego usposobienie dla tej sprawy do niepoznania było zmienione. Centraliści, jak zwykle, występywali z dawnymi argumentami przeciw rezolucyi, i tym razem przyłączył się do nich Słoweniec z prawego centrum Dr. Vošnjak, lekarz, który z rozczulającą naiwnością oświadczył, iż obawia się konkurencyi nowo promowanych lekarzy. Natomiast specyalny referent Ireczek i generalny sprawozdawca hr. Clam oświadczył się za rezolucyą. Przy głosowaoiu zaś spostrzegłem z przerażeniem, że oprócz posła Euzebjusza Czerkawskiego, obecni członkowie polskiej komisyi budżetowej odstąpili. P. Weigel był wtedy w Krakowie, było więc 4, wstali od stołu pozostając w sali obrad i według ich przekonania uchylili się od głosowania, lecz prawdopodobnie byli policzeni jako głosujący przeciw, gdy poprzednio konstatowano komplet komisyi, a później tylko podniesione ręce liczone jako głosy oświadczające się za rezolucyą.

Kwestya, czy się uchylili, czy też głosowali przeciw rezolucyi, zasadniczo może nie bez wagi, praktycznie nie miała doniosłości, albowiem proste uchylenie się wystarczało do upadku rezolucyi.

Niewątpliwem jest, że te cztery głosy przyłączywszy się do innych, byłyby rezolucyą przeparły, albowiem Czesi obecni na posiedzeniu głosowali jak jeden mąż za rezolucyą tudzież i dwaj członkowie prawego centrum hr. Dürkheim i Klaič, i dwaj członkowie polscy, razem 11. Przeciwników było: trzech z prawego centrum, a 11 centralistów, razem 14. Doliczywszy więc owych czterech do pierwszych jedenastu, byłoby razem 15tu i rezolucya byłaby przeszła.

Rozumie się, że na najbliższem posiedzeniu koła polskiego zdałem sprawę z tej niespodziewanej porażki doznanej za pomocą swoich. Koło polskie wprawdzie nie uznało za słuszne tłumaczenie się jednego z członków, że dlatego uchylił się od głosowania, ponieważ ja poprzednio nie porozumiałem się z kolegami i szanowny przewodniczący Koła JE. p. Grocholski nawet oświadczył, że w sprawie zeszłego roku w Kole i w Sejmie dwa razy uchwalonej, nie miałem obowiązku porozumiewać się z kolegami, jednak, gdy p. Spławiński dla powetowania doznanej klęski wniósł, aby mi powtórnie poruczono wniesienie rezolucyi w pełnej Izbie, wniosek ten upadł.

I przyznaję się, że ja sam uznałem w tej chwili za niemożliwą skuteczną obronę sprawy, o której już wiedziałem, że część moich kolegów się jej sprzeciwia, że nie mam ich za sobą i że mają swobodę opuścić salę i nie głosować, albowiem w dalszym toku rozprawy w Kole polskiem już niektórzy posłowie merytorycznie atakowali utworzenie fakultetu lekarskiego, wygrzebując z rzadką starannością przedpotopowe w pierwszych czasach poruszenia tej sprawy używane argumenta, między innymi niebezpieczeństwo dla fakultetu krakowskiego. Otóż takim sposobem

sprawa utworzenia fakultetu lekarskiego upadła w Radzie państwa.

Odwołuję się teraz do Wysokiego Sejmu, ażeby orzekł, czy trwa przy swojem dwukrotnie a drugi raz jednomyślnie objawionem zapatrywaniu, i czy chce, aby delegacya polska w całości i gorliwie popierała Jego uchwały, czyli też z powodów mi nieznanych i dla mnie niezrozumiałych odstępuje od myśli utworzenia nowego ogniska wiedzy polskiej, od myśli umożebniającej urzeczywistnienie ustawy sanitarnej i zaprowadzenie organizacyi służby zdrowia.

Przypatrzmy się bowiem, czy jaka zaszła od roku 1876. w tej sprawie na jej niekorzyść zmiana? Nietylko, że takiej niekorzystnej zmiany nie ma, ale przeciwnie niektóre punkta, które w roku 1876 mogły się zdawać wątpliwemi, dzisiaj jasno się przedstawiają, jako pozbawione owych mniemanych trudności. I tak np. obsadzenie katedr przyszłego fakultetu wtedy zdawało się być punktem najtrudniejszym, gdy dzisiaj po wykazie zestawionym przez wysoką powagę, sił w pogotowiu będących lekarskich we Lwowie i za granicą, po zgłoszeniu się wprost pewnych znakomitości lekarskich o posady w tym fakultecie jak Dra Rydygiera w Chełmie, właściciela i kierownika kliniki prywatnej i byłego docenta w Jenie i autora 10 dzieł lekarskich, dalej Dra Grzegorza Ziembickiego syna, asystenta pierwszorzędnych chirurgów Trelat i Charcot w Paryżu i aspiranta, który otrzymał drugą lokacyę między 175 konkurentami i którego jedna praca naukowa przez akademię lekarską w Paryżu została uwieńczoną, po tem wszystkiem obsadzenie tych katedr już zdaje się być wykonalne i niemal zapewnione.

Również i kosztorys przyszłego fakultetu sporządzony zupełnie upoważnioną ręką wykazuje cyfry daleko niższe od tych, które w roku 1876 przyjęto za prawdopodobne. I tak: koszta założenia tego fakultetu nie powinny przewyższać kwoty 80.000 zł. rozłożonej na 5 lat, a co najmniej na 4 lata, zaś koszta utrzymania tego fakultetu wynosić będą 60.000 zł. i to w pierwszym roku tylko 6.000 zł., w drugim 17.000 zł., w trzecim 39.000 zł., a dopiero w czwartym roku 60.000 zł. — Widzimy zatem, że nawet dla państwa wobec szczególnie licznych inwestycyj znacznych i nie zawsze produkcyjnych lat ostatnich, ten ciężar jest zupełnie nieznaczny i niezapominajmy tego względu, który u nas z pewnym zdrowym egoizmem często bywa podnoszony, że my do tych wydatków państwowych się przyczyniamy tylko w mierze $11^1/_2$ % a zatem za kwotę 7.000 zł. pośrednio tylko zapłaconą, będziemy mieli należące się i od dawna obiecane uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego i gdzie setki młodzieży krajowej będą się mogły kształcić w języku ojczystym w wiedzy lekarskiej. Kto tedy podnosi trudności finansowe jako przeszkodę, ten chyba ma szczerą wolę sprzeciwiania się fakultetowi lekarskiemu. Ale czyż ten fakultet dzisiaj jest mniej potrzebny i użyteczny, jak wtedy? czy w istocie stosunki zdrowia publicznego tak się polepszyły?

Tak nie jest: Przeciwnie śmiertelność nasza zawsze jeszcze obok Bukowiny jest najgorszą w państwie, a obok Węgier najgorszą w Europie, ponieważ stosunki zdrowia w Rossyi w ostatnich latach znacznie się polepszyły.

W roku 1880 mieliśmy o 8.000 wypadków śmierci, więcej niż w poprzednim roku (206.000 przeciw 198.000). Czyż dyfteria nie pochłania zawsze jeszcze w całym szeregu powiatów mianowicie górskich taką liczbę dzieci, że za lat 18 i 19 w pewnych okolicach pomimo wszelkich nowel do ustawy wojskowej nie będzie kontyngensu wojskowego i czyż nie jest rząd zmuszony corocznie delegować lekarzy w zagrożone okolice dlatego, że nie ma na miejscu najmniejszego ratunku?

Również ustawa sanitarna, której się domagamy, nie może być wprowadzoną, póki przyrost sił lekarskich nie jest zapewniony. I czyż liczba lekarzy tak się wzmogła od roku 1876? Są głosy, które tak twierdzą, które powiadają: „mamy dość, mamy zanadto lekarzy, ciągle się mnożą, nie mają z czego żyć“. Ale w tej rzeczy, jak w niejednej innej, cyfry nie przychodzą w pomoc frazesom; przeciwnie mają one inne znaczenie. — W trzech latach od 1877 do 1880 roku liczba lekarzy wzrosła tylko o 13 — z 494 na 507 — to jest rocznie o 0·8%, podczas gdy ludność przeciętnie wzrasta corocznie o 1%, więc w stosunku do ludności nawet liczba doktorów medycyny cokolwiek się zmniejszyła. Ale w tych 3 latach liczba chirurgów zmniejszyła się o 12 — z 336 na 324; ten ubytek jednak jest tylko teraz niezna-

czny, w przyszłości, gdy wskutek zniesienia szkół chirurgicznych żadni nowi nie przybędą, liczba ich bardzo szybko zmniejszać się będzie, a potem zupełnie wymrą. Póki ten zapas dawny chirurgów trwa, stan nie jest jeszcze tak rozpaczliwy, później zaś będą okolice zupełnie pozbawione porady lekarskiej. Rozpatrzywszy się bowiem w rozlokowaniu tych lekarzy, występuje dopiero cały niedostatek, cała nędza i zaniedbanie pewnych okolic. My mamy dzisiaj jednego lekarza na 11.700 dusz, najgorszy stosunek w państwie, a cokolwiek gorszy od Bukowiny. Musimy jednak odliczyć 105 lekarzy, we Lwowie i 81 w Krakowie skupionych. Odliczywszy tych, reszta kraju ma tylko jednego lekarza na 18.000 i to zachodnia część jednego na 16.000, a wschodnia jednego na 20.000 mieszkańców. Dalej mamy 13 powiatów mianowicie: cieszanowski, czortkowski, grybowski, kałuski, kossowski, nadwórniański, niski, pilznieński, podhajecki, staromiejski, trembowelski, turczański i żółkiewski, które mają po 2 lekarzy, a 4 powiaty mianowicie: dobromilski, gródecki, rudeński i przemyślański, które mają jednego lekarza, to jest jeden lekarz tam wypada na 60.000 mieszkańców; powiat krakowski niema żadnego lekarza, co jednak niema znaczenia, ponieważ jest mały i ma ogromną liczbę lekarzy w Krakowie. Taki tedy stan rzeczy, który wywołał tak gorące domaganie się o wydział lekarski w dawnych latach, nietylko nie został usunięty, ale nawet cokolwiek się pogorszył. I tu istnieje ten circulus vitiosus, że póki nie będziemy mieli ustawy sanitarnej, póki niema organizacyi służby zdrowia, póty rzeczywiście pobyt lekarzy na wsi i w małych miasteczkach zawsze jest niezapewniony i zawsze lekarze będą mieli tendencyę koncentrowania się w większych miastach. Lecz dla zaprowadzenia tej organizacyi służby zdrowia nieodzownie potrzebujemy należytego materyału i zapewnienie przyszłego przyrostu.

Obawę, jaką w pierwszych czasach w obieg puszczano, jakoby nowy fakultet fakultetowi krakowskiemu przez konkurencyę i przez zabranie najlepszych sił szkodził, już oddawna za bajkę uznano i pierwsi światli krakowianie, członkowie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i profesorowie wszechnicy jagiellońskiej orzekli, że emulacya prac umysłowych, emulacya naukowa tylko orzeźwiająco i zbawiennie oddziaływać może na fakultet krakowski, który dziś jest jedyną szkołą, w której wiedza lekarska wykładaną jest w języku polskim. Jestto stanowisko mniej więcej niejako monopoliczne, a i monopol z czasem oddziaływać może usypiająco na te ciała naukowe. Pożałowania godni są ci, którzy współubieganie się szlachetne i duchowe osądzają tak, jak niską materyalną konkurencyą dwóch karczem lub dwóch warstatów i którzy ciągle przez lata jeden za drugim powtarzają: „wolimy jeden silny fakultet od dwóch słabych" a z tem wszystkiem nie wykazują żadnego postulatu, nie stawiają żadnego wniosku, żeby w miejsce przykrego sobie fakultetu lwowskiego wydoskonalić, rozszerzyć, uposażyć fakultet krakowski. Według mego przekonania tedy nie ma najmniejszego powodu do odstąpienia od żądania, jakie Sejm krajowy w r. 1875 i 1876 wygłosił.

Owszem dzisiejsza gotowość niespodziewana znakomitych sił lekarskich służenia przyszłemu fakultetowi, dzisiejszy nasz stosunek do rządu, nasz wpływ na rząd tak wychwalany i przez centralistów tak zazdroszczony, — czyni to żądanie daleko praktyczniejszem niż wówczas. Odwołuję się tedy, jak powiadam, do Sejmu krajowego, żeby Sejm orzekł w tej sprawie: jeżeli większość Wysokiego Sejmu wbrew memu oczekiwaniu zmieniła swe dawne zapatrywanie; jeżeli ta większość sądzi, że my nie potrzebujemy więcej sił lekarskich, że możemy obejść się bez ustawy sanitarnej i że utworzenie nowego ogniska naukowego jest nam obojętnem; jeżeli Sejm uzna, że Czesi słusznie dziś dostają po uporczywem domaganiu się aż 2 fakultety w jednej Pradze, z których już jeden kosztuje 187.000, a nasz kraj 1½ razy większy i o pół miliona ludniejszy, powinien kontentować się kwotą 70.000 zł.; jeżeli Sejm uzna, że w obec kwoty 258.000 zł. dla fakultetu wiedeńskiego, 187.000 zł. dla pragskiego, 100.000 zł. dla grackiego i 70.000 dla insbruckiego, w którym jest 56 słuchaczy, my kwotę 70.000 dla wiedzy lekarskiej w całym kraju jako summum możliwego uwzględnienia, z rąk nam sprzyjającego Rządu pokornie i z zadowolnieniem przyjąć winni, w takim razie niech Wysoki Sejm jasno i otwarcie to wypowie, a w takim razie poddamy się i pogrzebiemy nasze życzenia i nadzieje co do tego przedmiotu tak, jak stłumiliśmy niejedno za

słuszne uważane żądanie, jak zrzekliśmy się reformy ordynacyi wyborczej i pomnożenia posłów miejskich, jak po doświadczeniu przy ustawie o kolei transwersalnej nie śmiemy już marzyć o przeniesieniu zarządów kolejowych do kraju, o należytem uwzględnieniu polskich inżynierów i przedsiębiorców. — Taka więc uchwała, sprzeciwiająca się poprzedniej, dostarczy nowej sposobności do okazania nowoczesnej naszej cnoty: *rezygnacyi* — ale przynajmniej koniec położy sytuacyi, którą nie uważam za właściwą, tj. że uchwały stojące Sejmu przez członków delegacyi polskiej bywają atakowane. (P. hr. Męciński: Bywają?) Jeżeli zaś Wysoki Sejm zgadza się z mojem zapatrywaniem, niechże to jasno i stanowczo wypowie, żeby ta nowa uchwała stała się obowiązującą dla wszystkich, dla delagacyi i dla tych, którzy mają wpływ i posłuch u Rządu, ażeby nareszcie słowo stało się ciałem, ażeby zabiegi przedsięwzięte od 10 lat zostały uwieńczone skutkiem, co daj Boże!

Co do formalnego traktowania upraszam, ażeby Wysoka Izba raczyła wniosek mój odesłać do komisyi edukacyjnej.

JW. Marszałek: Czy żąda kto głosu?

P. hr. Męciński: Proszę o głos do formalnego traktowania tej sprawy.

JW. Marszałek: P. hr. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Godząc się na sposób załatwienia podany przez Szanownego p. Hausnera t. j. aby wniosek ten odesłać do komisyi edukacyjnej, pozwolę sobie zrobić dodatek, żeby Wysoka Izba raczyła uchwalić polecenie tejże komisyi, by w przeciągu dni 8. zdała sprawę o tym wniosku.

Powody, które mię do tego skłaniają, w kilku słowach przytoczę. Jak wiadomo, nasz regulamin sejmowy nie pozwala na żadną dyskusyę przy pierwszem czytaniu wniosku. Ma głos tylko wnioskodawca i nikt więcej. Otóż szanowny wnioskodawca, motywując swój wniosek, z naciskiem wspomniał o pewnych sprawach czy też, że tak powiem, sporach wewnętrznych, odbywających się w delegacyi naszej w Radzie Państwa we Wiedniu. Jest to zdaniem mojem fakt niezwykły, a przynajmniej, który jeszcze nie miał miejsca w tej Wysokiej Izbie, żeby jakąkolwiek bądź sprawę wewnętrzną naszej delegacyi Rady Państwa wytaczano tutaj przed plenum tej Wysokiej Izby. Ponieważ zaś, jak napomknąłem, członkowie Sejmu, którzy zarazem są delegatami do Rady Państwa z powodu przepisów regulaminowych nie mają dziś możności odpowiedzieć na wywody p. Hausnera, gdyby to uczynić uważali za potrzebne, stosowne i odpowiednie, — dlatego chciałbym, ażeby ta możność daną im była, aby rzecz ta nie utonęła, że tak powiem w komisyi i z tego powodu postawiłem dodatek, który Wysoka Izba raczy uchwalić, t. j. by komisya edukacyjna w ciągu dni 8 zdała z tego sprawę. (Brawo).

JW. Marszałek: Czy żąda kto jeszcze głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Podam najpierw pod głosowanie sam wniosek p. Hausnera, a później dodatek p. Męcińskiego. Kto jest za tem, ażeby wniosek posła Hausnera przekazać komisyi edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. — Teraz kto jest za dodatkiem p. Męcińskiego, ażeby komisyi edukacyjnej polecić, by w ciągu dni 8 złożyła z tego wniosku sprawozdanie, raczy rękę podnieść. (Większość). Zatem i dodatek jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminom Hańczarów i Probabin na pobór wyższych dodatków do podatkow. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta) Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminom Hańczarów i Probabin na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Horodence przedstawił prośby gmin Hańczarów i Probabin o zezwolenie wyższych aniżeli 50% dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

Gmina Hańczarów uchwaliła na rok 1881 wydatki w sumie 156 zł. 25 ct. w. a. według przedłożonego budżetu, zaś nie ma mieć żadnych własnych dochodów. Gdy podatki bezpośrednie w tej gminie w roku bieżącym przypisane wynoszą sumę 261 zł. 25 ct. w. a., przeto uchwaliła Rada gminna pobierać 60% dodatek do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych, i prosi o zezwolenie na pobieranie takiego dodatku. — Rada powiatowa popiera tę prośbę.

Wydział krajowy przekonał się jednak z przedłożonego inwentarza tej gminy, że gmina ta pobiera z ogrodów czynsz roczny w sumie 2 zł. 44 ct. w. a., nadto ponosić winni w myśl § 75 u. gm. użytkujący z dobra gminnego podatki i opłatę ekwiwalentu od tego dobra w ogólnej sumie 6 zł. 75 ct. w. a. wymierzoną. Dlatego też nie wynoszą wydatki budżetem gminnym objętemi być mające, jak tylko sumę 149 zł. 50 ct. w. a., a po odliczeniu dochodu pozostający niedobór sumę 147 zł. 6 ct. w. a. Na pokrycie tego niedoboru wystarczy 57°/₀ dodatek do podatków bezpośrednich.

Gmina Probabin uchwaliła zaś na rok 1881 wydatki w sumie 239 zł. 59 ct. w. a. według przedłożonego budżetu, zaś nie ma mieć żadnych własnych dochodów. Gdy podatki bezpośrednie w tej gminie w roku bieżącym przypisane wynoszą sumę 203 zł. 13 ct. w. a. przeto uchwiła Rada gminna pobierać 113°/₀ dodatek do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych, i prosi o zezwolenie na pobieranie takiego dodatku. Rada powiatowa popiera tę prośbę.

Wydział krajowy przekonał się jednak z przedłożonego inwentarza tej gminy, że gmina ta pobiera z gruntów roczny czynsz w sumie 25 zł. 12 ct. w. a., nadto nie należy wydatek 5 zł. 40 ct. w. a. preliminowany na sprawy tabularne do budżetu gminnego, gdyż stosownie do postanowienia §. 76 u. gm. ponoszonym być powinien jedynie przez interesowanych.

Wydatki wynoszą zatem sumę 234 zł. 19 ct. a po odliczeniu dochodu w sumie 25 zł. 12 ct. w. a., niedobór sumę 209 zł. 7 ct. w. a., na którego pokrycie wystarczy 103°/₀ dodatek do podatków bezpośrednich.

Tak wysoki dodatek do podatków bezpośrednich wyjątkowo w tym roku i w trzech następnych, potrzebnym będzie na spłacenie długu przez gminę w kasie powiatowej zaciągniętego w celu ukończenia budowy cerkwi.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującej treści uchwałę:

Następującym gminom powiatu Horodeńskiego w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwala się pobierać w roku 1881 wyższe dodatki gminne do podatków bezpośrednich, a mianowicie: gminie Hańczarów w wysokości pięćdziesiąt siedm (57)°/₀, gminie Probabin wysokości sto trzy (103)°/₀.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują wniosek Wydziału krajowego co dopiero odczytany, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Uchwała przyjęta.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Jarosławia na pobór opłat od gorących napojów i piwa. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta) Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przedłużenia gminie miasta Jarosławia na dalszych lat ośm prawa poboru opłat gminnych od piwa w dotychczasowej wysokości.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową z dnia 30 marca 1875 (Dz. ust. kr. nr. 33 z r. 1875) otrzymała gmina miasta Jarosławia pozwolenie na pokrycie kosztów budowy wyższej szkoły realnej pobierać przez lat 8 począwszy od 1 stycznia 1875. opłaty gminne od piwa w obręb miasta sprowadzonego, tamże wyrabianego i spotrzebowanego po 3 zł. od jednego wiadra niższo austryackiego, a względnie 4 zł. 99 ct. od każdego hektolitra. Obecnie gdy prawo poboru rzeczonych opłat z końcem roku 1882 upływa, uchwaliła Rada miejska Jarosławia, zebrana w prawnie wymaganym komplecie, na posiedzeniu z dnia 23 sierpnia 1881. z uwagi,

że gmina dotąd tylko małą część wydatków poczynionych na budowę tamtejszej szkoły realnej, a względnie zaciągniętych długów pokryła, z uwagi, że budowa nowego budynku szkolnego na przedmieściu leżajskiem, budowa szkoły ludowej męskiej lub żeńskiej, nabycie, oraz restaurowanie od fundamentów budynku szkolnego pojezuickiego są natychmiast koniecznymi, a gmina żadnych wolnych funduszów nie posiada, prosić o przedłużenie prawa poboru opłat gminnych od piwa w dotychczasowej wysokości na dalszych lat osiem.

Powyższa uchwała Rady miejskiej była stósownie do postanowień §. 86 ust. gm. należycie

ogłoszona i przeciw niej nie wniesiono żadnych uwag.

Wydział powiatowy w Jarosławiu działając na mocy §. 100 ust. gm. i 36 ust. o repr. pow. zatwierdza powyższą uchwałę Rady miejskiej i przedkłada ją ze swem poparciem. Załączone do przedłożenia akta Zwierzchności gminnej zawierają co do kosztów budowy wyższej szkoły realnej, następne bliższe szczegóły.

Według ksiąg kasowych wynosiły koszta budowy wyższej szkoły realnej . . .	124.600 zł.	32 ct.
Do tego doliczyć wypada odsetki od wypożyczonych kapitałów aż do ich spłaty w kwocie	35.583 „	85 „
Razem przeto zapłaci gmina	160.183 „	17 „
Na pokrycie tego wydatku wpłynęło i wpłynie po koniec 1882 z opłat przyzwolonych ustawą z 30 marca 1875	77.938 „	32 „
od tego potrącić należy wymierzony podatek	13.611 „	40 „
Pozostaje czysty dochód	66.670 „	37 „
Porównawszy powyżej wykazany dochód z wydatkami, okazuje się nadwyżka wydatków w kwocie	93.412 „	80 „
a gdy gmina pokryła już z innych dochodów z uszczerbkiem niezbędnych potrzeb gminnych kwotę	26.900 „	55 „
Pozostaje przeto . . .	66.512 „	25 „

jako dług, który z końcem roku 1882 ciężyć będzie na gminie Jarosławiu z powodu budowy wyższej szkoły realnej, a który przyzwolić się mającemi opłatami pokryty być ma.

Następnie przedkłada Zwierzchność gminna zestawienie kosztów robót publicznych, które dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb i uporządkowania miasta Jarosławia w latach 1882 i 1883 wykonane być muszą; a mianowicie budowa szkoły na leżajskiem przedmieściu, restauracya i wymurowanie drugiego piętra budynku szkolnego pojezuickiego, budowa jatek miejskich, budowa rzeźni, następnie roboty koło chodników kanałów, rozszerzenie cmentarza i t. d.

Koszta tych robót obliczone są na 73.419 zł.; gdyby przeto powyższe odłożyć się nie dające roboty w budżetach na rok 1882 i 1883 zamieszczono, okazałby się niedobór w wysokości kilkudziesięciu tysięcy zł., które tylko pożyczką pokryty być by mógł. Zważywszy przeto powyżej przedstawiony stan rzeczy, a przedewszystkiem wielką ofiarność gminy Jarosławia na cele oświaty, skoro takowa nawet na szkoły średnie tak wielkie wydatki łoży,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy się przychylić do prośby gminy Jarosławia i uchwalić następujący projekt do ustawy.

Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. 1.

Na pokrycie kosztów budowy wyższej szkoły realnej, tudzież budowy szkół ludowych pozwala się gminie miasta Jarosławia na lat ośm począwszy od 1. stycznia 1883 pobierać dotychczasowe opłaty gminne od piwa, a mianowicie po 4 zł. 99 ct. od jednego hektolitra.

Art. 2.

Do uiszczenia tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy piwo dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Opłatą tą można obciążać tylko konsumcyę w obrębie gminy, a nie można nią obciążać produkcyi i obrotu handlowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują odczytany wniosek Wydziału krajowego do ustawy aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Jeżeli nikt z Panów się nie sprzeciwi zaproponuję głosowanie nad tą ustawą zaraz w trzeciem czytaniu (Nikt). Gdy nikt się nie sprzeciwia, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi kultury krajowej nad wnioskiem Wy-

Ob. Al. 33. działu krajowego co do zalesienia wydm piaszczystych w powiatach Jarosławskim, Łańcuckim i Przemyślańskim. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz. (zaczyna czytać). Sprawozdanie komisyi kultury krajowej w tej sprawie.

(*Głosy*. Prosimy o uwolnienie p. Sprawozdawcę od czytania).

JW. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania. Upraszam tych Panów, którzy są za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Sprawozdanie nie będzie więc czytane. Upraszam o odczytanie tylko wniosków.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów zadrzewienia wydmisk i pastwisk zapiaszczonych:

1) w powiecie Jarosławskim oraz gminie Ożanna powiatu Łańcuckiego i gminom Bihale, Ihnaty, Kozaki, Sucha wola i Staresioło powiatu Cieszanowskiego począwszy od r. 1882:

a) na pierwsze trzy lata po 400 zł. w. a.

b) na następne dwa lata po 300 zł. w. a.

c) na ostatnie dwa lata po 150 zł. w. a.

2) w gminach Gliniany i Zeniow powiatu Przemyślańskiego na rok 1882 i 1883 po 150 zł. w. a,

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia kwot powyższych pod warunkiem, że właściciele gruntów zadrzewić się mających dostarczą bezpłatnie robociznę potrzebną do przeprowadzenia projektowanej melioracyi, niemniej grunt pod szkółki i materyał do ogrodzenia szkółek, zaś c. k. Rząd utrzymywać będzie nadzorcę leśnego jako kierownika robót wykonać się mających w powiecie Jarosławskim i sąsiednich gminach powiatów Łańcuckiego i Cieszanowskiego, oraz postara się o odpowiedni nadzór takichże robót w gminach Gliniany i Zeniów powiatu Przemyślańskiego, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo ingerencyi co do zużycia dotacyi wyznaczonych uchwałą niniejszą z funduszu krajowego.

III. Na pokrycie wydatków spowodowanych wyznaczeniem powyższych dotacyi otwiera się Wydziałowi krajowemu na rok 1882 kredyt do wysokości 550 zł. w. a.

Komisya wnosząc przed Wysoki Sejm niniejsze wnioski Wydziału krajowego czuje się jednakowoż w obowiązku zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że prócz wymienionych w sprawozdaniu miejscowości jest jeszcze wiele podobnych wydm piaszczystych w północnej części kraju, że zacząwszy od Niepołomic smugą mniej więcej szeroką mniej więcej przerwaną, aż w okolice Sokala i Brodów ciągną się podobne przestrzenie, które z każdym rokiem przybierają w rozmiarach. Byłoby więc rzeczą pożądaną, ażeby Rząd mając już w ręku organa, które z tak pomyślnym skutkiem prace na tem polu rozpoczęły, rozwinął działalność na szersze rozmiary, porobił studya nad całością obszarów tego charakteru i systematycznie wprowadzał je w kulturę.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej; upraszam o odczytanie artykułu I.

Sprawosdawca p. Jędrzejowicz (czyta)

I. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów zadrzewienia wydmisk i pastwisk zapiaszczonych:

1) w powiecie Jarosławskim oraz gminie Ożanna powiatu Łańcuckiego i gminom Bihale, Ihnaty, Kozaki, Sucha wola i Staresioło powiatu Cieszanowskiego począwszy od r. 1882:

a) na pierwsze trzy lata po 400 zł. w. a.

b) na następne dwa lata po 300 zł. w. a.

c) na ostatnie dwa lata po 150 zł. w. a.

2) w gminach Gliniany i Zeniow pow. Przemyślańskiego na rok 1882 i 1883 po 150 zł. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują artykuł I., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Przystępujemy do II. artykułu, proszę o odczytanie.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz (czyta)

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia kwot powyższych pod warunkiem, że właściciele gruntów zadrzewić się mających dostarczą bezpłatnie robociznę potrzebną do przeprowadzenia projektowanej melioracyi, niemniej grunt pod szkółki i materyał do ogrodzenia szkółek, zaś c. k. Rząd utrzymywać będzie nadzorcę leśnego jako kierownika robót wykonać się mających w powiecie Jarosławskim i sąsiednich gminach powiatów Łańcuckiego i Cieszanowskiego, oraz

postara się o odpowiedni nadzór takichże robót w gminach Gliniany i Zeniów powiatu Przemyślańskiego, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo ingerencyi co do zużycia dotacyi wyznaczonych uchwałą niniejszą z funduszu krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują artykuł II., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Artykuł II. przyjęty. Przystępujemy do III. artykułu.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz (czyta)

III. Na pokrycie wydatków spowodowanych wyznaczeniem powyższych dotacyi otwiera się Wydziałowi krajowemu na rok 1882 kredyt do wysokości 550 zł. w. a.

Komisya wnosząc przed Wysoki Sejm niniejsze wnioski Wydziału krajowego czuje się jednakowoż w obowiązku zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że prócz wymienionych w sprawozdaniu miejscowości jest jeszcze wiele podobnych wydm piaszczystych w północnej części kraju, że zacząwszy od Niepołomic smugą mniej więcej szeroką, mniej więcej przerwaną, aż w okolice Sokala i Brodów ciągną się podobne przestrzenie, które z każdym rokiem przybierają w rozmiarach. Byłoby więc rzeczą pożądaną, ażeby Rząd mając już w ręku organa, które z tak pomyślnym skutkiem prace na tem polu rozpoczęły, rozwinął działalność na szersze rozmiary, porobił studya nad całością obszarów tego charakteru i systematycznie wprowadzał je w kulturę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują artykuł III., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Artykuł III. przyjęty. Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zbadał stan wszystkich wydm piaszczystych i nieużytków w Galicyi i systematycznie rozwinął dzieło wprowadzenia je w kulturę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Z wielką przyjemnością witam uchwałę Wysokiego Sejmu, dostarczającą środków dla tak pożytecznej i ważnej pracy, a rezolucya wzywająca Rząd do zbadania stanu wydm piaszczystych i nieużytków i potrzeb zalesienia ich będzie dla rządu nowym bodźcem do postępowania na obranej drodze. Oświadczam, że jak Rząd powziął inicyatywę w tej sprawie, zajmując się zalesieniem i zadrzewieniem okolic w powiecie niżańskim, gdzie komisarz Hołowkiewicz te roboty prowadził w sposób, który Wys. Sejm, a raczej komisya w sprawozdaniu swojem jako odpowiedni i skuteczny uznać raczyła, tak Rząd i nadal tą sprawą gorąco zajmować się i opiekować zamierza. I tak w tej chwili wydał polecenie zbadania okolic górnego porzecza Dniestru, które zostało ogołocone z lasów, co nadzwyczaj złe skutki wywarło na dopływy Dniestru, ponieważ wzmagają się wylewy i inne klęski elementarne. — Obecnie tedy porzecze Dniestru stoi na pierwszem miejscu programu, który przez Rząd dalej będzie wykonywanym. Rząd chętnie przyjmuje tę rezolucyę i do niej się zastosuje (Brawo).

JW. Marszałek. Ponieważ nikt więcej głosu nie zabiera, więc podaję rezolucyę do głosowania. Kto za jej przyjęciem, raczy podnieść rękę. (Większość). Rezolucya jest przyjętą.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę, Wysoki Sejm raczy przystąpić do głosowania nad tą uchwałą w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do głosowania nad tą uchwałą w trzeciem czytaniu bez czytania. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje wybór komisyi naftowej. Wybór na prośbę wielu pp. posłów odroczę do następnego posiedzenia, a teraz przystąpimy do sprawozdania o petycyach, a mianowicie o petycyi Jędrzeja Wcisły gospodarza,

o wsparcie dla jego 5 ociemniałych dzieci. Sprawozdawca p. ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej o petycyi Jędrzeja Wcisły, rolnika z Bierzanowa o udzielenie stałego wsparcia pięciorgu jego ociemniałym dzieciom lub umieszczenie ich w jakim zakładzie publicznym.

Wysoki Sejmie!

Jędrzej Wcisło, włościanin z Bierzanowa powiatu Wielickiego, starzec 64-letni, do pracy niezdolny, prosi o stałe wsparcie dla swoich 5ro ociemniałych dzieci: Barbary lat 31, Agnieszki lat 26, Julianny lat 23, Ludwiki l. 21 i Jana lat 18, lub o umieszczenie tychże w którymkolwiek publicznym zakładzie.

Dr. Rydel, profesor okulistyki w uniwersytecie Jagiellońskim poświadcza, iż wszystkie 5ro dzieci są tak ciemne, że same chodzić nie mogą, a troje starszych, nawet dnia od nocy nie odróżniają, wreszcie że choroba, która ślepotę spowodowała, jest nieuleczalną.

Świadectwo urzędu gminnego potwierdzone przez urząd parafialny, wykazuje stan majątkowy Jędrzeja Wcisły nieco nad 4 morgi gruntu i połowę budynku, obciążonych długiem hipotecznym w kwocie 1400 zł., do czego przychodzą jeszcze długi prywatne u członków gminy w łącznej kwocie 1200 zł. Z świadectwa tego wykazuje się dalej, że rodzina Wcisłów nie ma krewnych w linii wstępnej i zstępnej, którzyby jej dopomódz mieli obowiązek.

Gdy jednak zaopatrzenie kalek i ubogich należy w pierwszym rzędzie do obowiązków gminy na mocy ustawy z dnia 3. grudnia 1866, gdy dalej petentowi stoi otwarta droga do korzystania z fundacyi ś. p. Helclowej w Krakowie dla nieuleczalnych kalek — komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Jędrzeja Wcisły o udzielenie stałego wsparcia 5ga jego ociemniałym dzieciom lub umieszczenie ich w jakim zakładzie publicznym, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisyi petycyjnej, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Maryi Czorneńki, wdowy po ś. p. Oleksie Czorneńkim, gospodarzu z Boratycz, z zażaleniem przeciw włościańskiemu kredytowemu zakładowi. Sprawozdawca p. Wesołowski ma głos.

Sprawozdawca p. Wesołowski (czyta):

Sprawozdanie
komisyi prawniczej o petycyi Maryi Czorneńki o utrzymanie jej przy gospodarstwie ś. p. Oleksy Czorneyko p. l. 25 w Boratyczach.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 16. września r. b. przekazał Wysoki Sejm komisyi prawniczej prośbę Maryi Czorneńki właściwie Czornejko, o utrzymanie jej przy gospodarstwie w Boratyczach pod Nr. 25 położonem, które było własnością jej męża Oleksy Czorneyko, lecz zostało za dług do Zakładu kredytowego włościańskiego zalegający, w drodze przymusowej sądowej licytacyi sprzedane przez Zakład kredytowy włościański przy tej licytacyi nabyte i dalej odprzedane — z poleceniem zdania sprawy do dni ośmiu.

Wywiązując się z tego polecenia, komisya prawnicza przedkłada następujące sprawozdanie:

Oleksa Czorneyko, posiadacz gospodarstwa włościańskiego w Boratyczach, powiecie Przemyślskim, okręgu sądowym Niżankowice pod Nr. 25 położonego, zażądał w roku 1869. od Zakładu kredytowego włościańskiego pożyczki w kwocie 350 zł. w. a. na hypotekę tego gospodarstwa, celem spłacenia długów, jakoteż schedy spadkowej swej siostry Kseni Czornejko.

Zakład kredytowy włościański przyzwolił na udzielenie żądanej pożyczki, zaliczył takową na dniu 1. grudnia 1869 Oleksie i Kseni Czornejkom na wspólnie i solidarnie zeznany skrypt, a to na spłatę onej w 28 ratach 4-miesięcznych po 21 zł., każda rata z dodatkiem 43 ct. przy racie ostatniej 28, tak, że na dniu 25. lutego 1879, ostatnia rata do zapłaty przypadała i tym sposobem w ciągu lat 9ciu i 3ch miesięcy wypłaceniem łącznej kwoty 588 zł. 33 ct. miała być udzielona pożyczka umorzoną.

Oleksa Czorneyko nie zapłacił w roku 1870, w którym 3 rat do zapłaty przypadało, żadnej, i nie zapłacił w lutym 1871 zapadłej 4. raty, dopiero na dniu 1. kwietnia 1871 zapłacił kwotę 21 złr., jako jedną czteromiesięczną ratę, z której

zakład kredytowy odpowiednio planowi amortyzacyi na kapitał kwotę 7 zł. a na odsetki kwotę 14 zł. policzył. W dalszym ciągu roku 1871 niezapłacił Oleksa Czorneyko żadnej raty i zakład kredytowy uzyskał przez Sąd powiatowy w Niżankowicach przeciw Oleksie i Kseńce Czorneykom nakaz zapłaty na kwotę 343 zł. w. a., który Czorneykom na dniu 30. marca 1872 został doręczony, poczem Oleksa Czorneyko na dniu 10. kwietnia 1872 znów jedną, to jest drugą ratę w kwocie 21 zł. zakładowi kredytowemu włościańskiemu zapłacił, z której kwoty ten zakład 7 zł. 28 ct. jako na kapitał, zas 13 zł. 72 ct. jako na procenta uiszczone przyjął, tak, że z dniem 10. kwietnia 1872 pozostała należytość zakładu kredytowego w kwocie 335 zł. 72 ct. z procentami zwłoki.

Oleksa Czorneyko po zapłaceniu tej drugiej raty do roku 1874 znów żadnej dalszej spłaty nie uiścił i zakład kredytowy włościański przystąpił do dalszych kroków egzekucyi, w następstwie czego Sąd powiatowy w Niżankowicach przyzwolił na przymusową subhastacyę realności Oleksy Czorneyko; wyznaczywszy pierwszy termin na dzien 6. maja 1874. Gdy tak na pierwszym terminie licytacyjnym jak i na drugim na dzień 10. czerwca 1874 wyznaczonym, nie było ofiarujących ceny szacunkowej, przeto w trzecim na dzień 15. lipca 1874 wyznaczonym terminie realność dłużnika niżej ceny szacunkowej za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną na subhastacyę wystawioną była, wnieśli Ołeksa i Kseńka Czorneyko do Dyrekcyi zakładu kredytowego włościańskiego na dniu 4. lipca 1874 prośbę o odwołanie terminu do licytacyi na dzień 15. lipca 1874 wyznaczonego, i przyrzekając w tej prośbie całoroczny plon sprzedać i uzyskaną z niego co najmniej cenę w kwocie 300 zł. do końca września 1874 zakładowi kredytowemu uiścić.

Na skutek tej prośby wniósł zakład kredytowy włościański do c. k. Sądu powiatowego w Niżankowicach pod dniem 8. lipca 1874 l. 5452 prośbę o wstrzymanie licytacyi aż do ponownego zgłoszenia się zakładu, co też uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Niżankowicach z 10. lipca 1874 l. 5452 zarządzono.

Oleksa Czorneyko jednak nie tylko z krestencyi roku 1874 nic nie zapłacił, lecz i w ciągu lat 1875 i 1876 nic na umorzenie długu zakładowi nie uiścił, w skutek czego zakład ten w r. 1877 o odnowienie zawieszonej egzekucyi prosił i ponownie została rozpisana licytacya realności Czorneyków w trzech terminach, a to na dzień 16. maja, 13. czerwca i 18. lipca 1877, a gdy przy dwóch pierwszych terminach, w których li za cenę szacunkową realność Czerneyków nabyć można było, nikt do kupna się nie zgłosił, przy trzecim dnia 18. lipca 1877 ustanowionym terminie, nabył sam Zakład kredytowy włościański oną realność za najwyżej ofiarowaną kwotę 70 zł.

Jednakowoż Sąd nieprzyjął protokołu licytacyi do wiadomości, przeto na żądanie zakładu kredytowego włościańskiego ponownie został termin do licytacyi na dzień 25. września 1878 wyznaczony, przy którym znów zakład kredytowy realność tą za kwotę 450 zł. w. a. nabył.

W międzyczasie zmarli tak Oleksa jak i Ksenia Czerneyko i dalsze kroki egzekucyjne przeprowadzone zostały przeciw ich masom spadkowym przez kuratora ze strony Sądu ustanowionego, zastępywanym.

Zakład kredytowy włościański nabywszy z licytacyi realność Czerneyków odebrał takową na dniu 9. maja 1879 w posiadanie i wydzierżawił takową na czas po 15. września 1879 Mykicie Olejnikowi i Maryi Czorneyko obecnie petentce, na lata następne wydzierżawił innym włościanom, od których jednak Marya Czorneyko realność tą poddzierżawiała.

Zakład kredytowy włościański polecił swej Ajencyi w Przemyślu, by się starała realność tą sprzedać, która też odpowiednio temu poleceniu o sprzedaż z rozmaitymi włościanami układała się.

Na dniu 12. sierpnia r. b. zgłosił się do zakładu kredytowego włościańskiego Czorneyko syn byłego właściciela i dłużnika Oleksy Czorneyko z prośbą o odsprzedanie mu realności ojcowskiej za kwotę 650 zł., jaką inni ofiarują i złożył w Dyrekcyi tegoż zakładu kwotę 146 zł. jako zadatek, o czem Dyrekcya zakładu kredytowego włościańskiego pismem z 12. sierpnia 1881 zawiadomiła ajencyę swoją w Przemyślu z poleceniem, ażeby, jeżeli jeszcze realność ta niesprzedana, z synem Czorneyka w układ weszła, na które polecenie Ajencya tegoż zakładu w Przemyślu listem z 13. sierpnia 1881 datowanym odpowiedziała, iż już Pawłowi Nowakowi realność tą za kwotę 700 zł. sprzedała i tytułem zadatku

kwotę 250 zł. przyjęła, na skutek czego Dyrekcya zakładu poleciła swej Ajencyi w Przemyślu zwrócić synowi Oleksy Czorneyko kwotę 146 zł. którą złożył w Dyrekcyi jako zadatek na kupno ojcowskiej realności.

Ajencya Przemyska doniosła Dyrekcyi pod dniem 17. września r. b., że Czorneyko niechce odebrać złożonej kwoty 146 zł. i że zamierza kupić od Zakładu inny grunt w Boratyczach, lecz zamało ofiaruje.

Taki jest stan rzeczy sprawy w zażaleniu Maryi Czorneyko nieco odmiennie przedstawionej, gdyż mylnie podała, że poprzednio mąż jej spłacał raty i wypłacił tym tytułem 112 zł., gdy jedynie dwie raty w łącznej kwocie 42 zł. uiścił, jakoż i mylnie podała, że na umorzenie tego długu w sierpniu r. b. złożyła w Dyrekcyi zakładu kwotę 146 zł., gdy tę kwotę złożył Iwan Czorneyko syn Ołeksy jako zadatek na zamierzone kupno tej realności, które do skutku nie przyszło.

Sprawa petycyą Maryi Czorneyko poruszona jest tego rodzaju, że gdyby nawet była uzasadnioną, to przecież nie podpadałaby pod rozpoznanie Sejmu, lecz jako natury prawa prywatnego rozpoznaniu Sądu podlega, lecz nadto zażalenie Maryi Czorneyko nie jest uzasadnione i przeto komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Maryi Czorneńki właściwie Czorneyko przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wysoka Izbo! Mamy przed sobą prośbę jedną z tych, jakich tysiące po kraju kursuje i wnoszone są do wszystkich władz sądowych i administracyjnych.

Podobną zupełnie prośbę podano w zeszłym roku do Rady powiatowej w Przemyślu, aby te nadużycia, jakie Bank włościański popełnia, przedstawiła najbliższemu Sejmowi, a potem Radzie Państwa.

Przeszłego roku czas nie pozwolił, ażeby sprawozdanie komisyi umyślnie wyznaczonej do sprawy Banku włościańskiego przyszło na porządek dzienny Wysokiego Sejmu. Jednak prośba wdowy Czorneńki, jest zupełnie tej natury, jak wiele innych podobnych.

Jestto sprawa bardzo ważna, bo Bank nietylko przyczynia się do nędzy pojedyńczych ludzi, do wywłaszczania pojedynczych gospodarzy, ale także do upadku kraju, słowem, jest instytucyą roznoszącą nędzę po całym kraju. Mąż tej Czerneńki dnia 1. grudnia 1869 r. pożyczył w Banku włościańskim 350 zł. Znany jest dobrze sposób, w jaki bank wypłaca pożyczki. Oto odtrąca 10% na udział, 10% na zrównanie kapitału i mogę z największą pewnością Wys. Izbie zaręczyć, że ten dług nie musi być zapisany w książeczce więcej, jak 243, najwyżej 250 zł. Dług ten rozłożył Bank włościański na 9 lat i 3 miesiące, tj. na 28 rat, po 3 raty rocznie i wyrachował, że kapitał wraz z procentem 12 od sta, wynosił 588 zł. Tymczasem z dochodzenia przez komisyę prawniczą przedsięwziętego okazało się, że oprócz tych pieniędzy, jakie ona podaje w swej prośbie nie 112 zł., ale sto czterdzieści kilka zapłaciła. Ta jednak różnica płynie z tego, że Czorneńce zdawało się, iż wszystkie wydatki, jakie robiła robi na spłacenie długu. Faktycznie jednak robiła, na dzierżawę, bo ten grunt dawno przez kogo innego był kupiony. Dawała ona rozmaitym t. z. senzalom, którzy zwykle są przy rozmaitych bankach, a którzy dla tego chyba tak się nazywają, że sprawiają senzacyę przy procesach bankowych. Otóż rzeczywiście między tą wskazaną sumą, a tą drugą, którą znaleźliśmy jako prawdziwą, może nie jest taka wielka różnica, bo nie są tam wpisane 15% zwłoki, które ona zapisała, gdyż to się naturalnie nie liczy!

Tak tedy Czerneńka wzięła 240 kilka do 250 złr., miała zapłacić wraz z 12% odsetkami 588 zł., a zapłaciła 122 zł. rozmaitym.... nie wiem komu.

Tymczasem przychodzi bank, ma do niej pretensyę nie za dziewięć lat i 3 miesiące, lecz jedynie tylko za dziewięć lat 950 zł.! — a więc za krótszy termin o 362 zł. więcej od niej żąda, jak się rzeczywiście należy z procentem za 9 lat i 3 miesiące!

Jestto panowie niesłychane zdzierstwo. Nie pojmuję, jak sądy mogą przyznawać te 15% odsetki. Są inne banki, które również ze skóry drą

szlacheckie dusze, (wesołość) ale czynią to z większą delikatnością jak ten bank, któzy zwyczajnie nazywają „dere szkiru", bo drze skórę z chłopów. Tym bankom nie przyznają nigdzie większego procentu, jak 6% odsetków, płacić się mających od czasu, od którego kapitał został zaskarżony. Tymczasem bankowi włościańskiemu przyznano 15% i te 15% z rozmaitymi wydatkami na proces robią tę wielką przewyżkę 362 zł. w krótszym daleko czasie od terminu. Niesłychana to rzecz!

Powiadają jednak prawnicy — ja praw nigdy się nie uczyłem z wyjątkiem wojskowego — że to prawnie się należy i prawnie jest przyznane na zasadzie statutu, który został nadany w czasie rozpasania lichwy i zupełnej wolności lichwy.

Niezaprzeczenie wtenczas mogła być dana koncesya, przyznająca tak wysokie procenta, bo wtedy procent był 104 a nawet 156; jednak prawo przewidziało ten wypadek i zarazem przy udzieleniu tej koncesyi bankowej w roku 1868 powiedzianem jest, że w razie szczególnych okoliczności, wolno jest rządowi zmienić te statuta.

Mnie się zdaje, że właśnie ta chwila nadeszła po uchwaleniu przez kraj i państwo ustawy przeciw lichwie. Jest bowiem najwyższy czas, ażeby Wysoki Sejm uchwalił wniosek, wzywający Rząd do przejrzenia statutów i poprawienia ich stosownie do teraźniejszych praw i okoliczności. Mnie się zdaje, że ten wniosek jest bardzo skromnie postawiony i kwalifikuje się do przyjęcia, ponieważ zupełnie oparty na tem zastrzeżeniu prawodawczem, uchwalonem w r. 1868. Nie wątpię, że Panowie ten wniosek uchwalicie i przedstawicie Rządowi tem bardziej, ile że uchwała taka jest koniecznie potrzebną, jest jedyną, która może dać pewną gwarancyę, iż ten Bank nie będzie tak dalej postępował, jak dotychczas.

Co jest jednak, odnośnie do tego Banku włościańskiego przerażającem, te to złe, które on dotąd popełniał, to jest najgorsze. Dzisiaj on nie jest już tak niebezpieczny, bo są towarzystwa zaliczkowe i tak n. p. w Przemyślu, które pożyczają na 7 prc., a z niejaką pewnością mogę Panom powiedzieć, że od Nowego roku pożyczać będzie na 6 prc., i to nie na hypotekę, nie na listy zastawne, tylko na poręczenie dwóch członków, a z tego powodu Bank ten nie jest już niebezpiecznym dla Przemyśla. Nie myślcie bowiem Panowie, że przemawiam „pro domo sua"; ja nie obawiam się tego Banku! Bank od 1. stycznia do 1. kwietnia b. r. zrobił jeden interes w naszym powiecie i to z żydem. Teraz powiadają, że odsetki na 8 prc. zniżył, więc być może, że temi czasy znowu kilka interesów wpłynęło. Najstraszniejszą rzeczą jest klęska tych, którzy dawniej poszli na lep. Jeżeli Panowie przejrzycie spis dłużników, który poszedł do Rady państwa, zobaczycie, że wszyscy dłużnicy, są w tym samym stosunku jak Czorneńka. Więc, że daleko wiecej od niej żądano, aniżeli pierwotnie miała była zapłacić. Masa ludzi po wsiach bez chleba, żebrze po wsiach, mają świadectwa księży i wójtów, zostali przez bank zrujnowani, nie mają nad sobą chałupy, bo im ją przy wywłaszczeniu rozebrali nad głowami, i nie mają żadnej a żadnej przyszłości. Ja myślę, że z tego wytwarza się pewien straszny proletaryat, a z tym proletaryatem należy się liczyć. Dlatego proponowałbym panom drugi wniosek, ażeby Sejm wezwał swoją komisyę prawniczą, ażeby się zastanowiła, czy nie możnaby tych 15 prc. od rat zalegających i doliczanych przez Bank w czasie procesu, z dłużnikiem zniżyć do jakiej niższej stopy. Bank wytoczył proces o 365 zł. w. a., więc powinien brać procent tylko od 365 zł. po 12 od sta; jednak tak nie biorą. Biorą swoją drogą 12 prc. i liczą od wszystkich rat dopóty, dopóki proces nie zostanie skończony, 15 prc. dodatkowo. Jest to taka stopa, jaka dziś trudno, by mogła być tolerowaną, szczególnie dla jednego zakładu, jeżeli wszystkie inne zakłady i wszyscy inni prywatni wierzyciele od tego są uchyleni. Nie mogę tedy jak tylko usprawiedliwić, dlaczego prosiłem, ażeby tę petycyę odesłano do komisyi prawniczej. Zrobiłem to dlatego, że w podaniu tem jest najjaśniej, iż 146 zł. dała Bankowi i nie odebrała pokwitowania, i że myślałem, że może który z senzalów te 146 zł. w. a. wziął i nie powiedział o tem dyrekcyi; myślałem, że to zginęło w drodze do Banku, jednakże ze sprawozdania szanownego sprawozdawcy widzę, że pieniądze wpłynęły, a mogłem to suponować na tej zasadzie, że z gazet wyczytałem rozmaite wypadki tego rodzaju, gdzie powiedziano, że Bank nie przyznał pieniędzy pobranych przez upoważnionych na prowincyi odbiorców.

Mogłem to tem bardziej przypuszczać, że

mam dwóch włościan, którzy są w tym samym banku zadłużeni, a nabyli pretensye bankowe od innych, którzy zostali przez ten bank wywłaszczeni i regularnie płacą swoje raty. Jednak były wypadki, że jeden z nich po zapłaceniu raty znalazł, że 2 zł. mniej ma zapisanych, aniżeli zapłacił. Nie sprawdził tego zaraz, ale przy najbliższej sposobności powiedział urzędnikom, że „panowie omyliliście się, bo ja 2 zł. zapłaciłem więcej, a mniej mam zapisanych.“ Oni na to odpowiedzieli, że zapisali tyle, ile pobrali. Z tem odszedł ten włościanin, ale przy płaceniu 3ciej raty stało się znowu, że mu 4 zł. mniej zapisano. Wtedy ów chłop, który nie umie odróżnić między określeniem oszukaństwa a oszustwa, uczynił urzędnikom zarzut, wyrażając: „to jest oszukaństwo.“ Za to wytoczono mu proces o obrazę honoru. Proces wykazał tymczasem, że chłop rzeczywiście zapłacił tę sumę. Kazano mu ją zwrócić, a tego, który pozwał, skazano na koszta sądowe. Ztąd muszę przypuszczać, że w istocie musiał być ktoś winien w Banku. Zupełnie się zgadzam, że z punktu prawniczego po sprawdzeniu, że 146 zł. wpłynęło do Banku, komisya prawnicza nie mogła inaczej orzec jak orzekła. Myślę jednak, że pomiędzy stosunkiem prawnym, a tem, co jest p r a w e, jest wielka różnica. W tym procesie Czorneńki widzę jedną okoliczność, która mię bardzo uderza. Włościanie nie mogą rozumieć tego, że są wywłaszczeni, dopóki się znajdują na gruncie. Tak też i Czorneńce się zdawało, że ona jest jeszcze właścicielką gruntu i ona w tej dobrej wierze, że do Banku włożyła 146 zł. na raty, powróciła najspokojniej do domu. Było to 13. sierpnia albo września. Ale stało się, że w tymże samym dniu odpisano zaraz z Przemyśla do dyrekcyi we Lwowie, że grunt został sprzedany. Nie wiem jak to się stać mogło, lecz suponuję, że musiała być następująca procedura. Z dyrekcyi przyszedł list, że ona płaci 650 zł. za grunt i wtedy musiano zapewne z filii udać się do tego Nowaka i powiedzieć mu, że „jak dasz 50 zł. więcej, to napiszemy, żeśmy już grunt sprzedali. Sądzę jednak, że głowa więcej warta, aniżeli nogi“ — (p. hr. M ę c i ń s k i. Jak u kogo! Wesołość.) i że układy w dyrekcyi ważniejsze są, aniżeli układy, zawarte przez tych, którzy rezydują w Przemyślu. Otóż myślałem, że chociaż z punktu prawnego układ w ten sposób zawarty jest zupełnie dobry, to jednakże prawem rzetelnem i humanitarnem to nie jest.

Tak idąc dalej, nie wiem, gdzie ten Bank nas zaprowadzi, i pozwolę sobie jeszcze podnieść, że nadzwyczaj małą ingerencyę ma Rząd w tej sprawie.

Przypomnę Panom fakt, że w roku przeszłym przyszło do zbadania tej rzeczy w komisyi sejmowej.

Komisarz rządowy wyjaśnił nam niektóre szczegóły. Wtenczas stawiałem wniosek w komisyi, ażeby pozwolono niektórym jej członkom zrewidować książki Banku włościańskiego. Szanowny komisarz rządowy powiedział nam, że to być w żaden sposób nie może, i że nie mamy prawa zmusić Banku do tego, ale powiedział nam zarazem te słowa: „jednakże Panom oświadczam w imieniu dyrektorów, że każdemu pojedyńczemu posłowi książki będą okazane.“

Pozwoliłem sobie wątpić w te zaręczenia szanownego komisarza rządowego i niewierzyłem, aby książki mogły być nam pokazane. Szanowny komisarz rządowy oburzył się, jak można nie wierzyć wtenczas, kiedy on zaręcza. Przyjąłem to więc do wiadomości, i znalazłszy trochę wolnego czasu, poszedłem do komisarza rządowego, oświadczając mu, że jestem na jego usługi. Komisarz rządowy jednakowoż oświadczył mi z wielką boleścią, że nie może mi towarzyszyć, bo Bank się namyślił i niechce książek nikomu pokazać. (Wesołość).

Jeżeli więc Bank nie chce książek pokazać, i to nawet na wezwanie Komisarza rządowego, to w tych książkach musi być coś takiego, co niekoniecznie kwalifikuje się do wiadomości publicznej.

Długo wieści chodziły o tem, co to tam takiego może być, twierdzili niektórzy a nawet dzienniki pisały, że tam brakuje 400.000 zł. przegranych na bursie. Była to taka gadka, której nie można było wierzyć bezwarunkowo. Jednakże w sprawie świeżo wytoczonej, przez jednego z wyższych urzędników tego Banku, p. Nowackiego, który się z drugim urzędnikiem pokłócił, była mowa o tem graniu na bursie. Sprawa poszła podobno, jak pisały dzienniki, do kryminalnego sądu; co się z nią dzieje, nie wiem, ale zdaje mi się, że gra na bursie nie jest przyznaną bankowi statutami. W każdym razie zdaje mi się,

że Wysoka Izba nie popełni błędu, jeżeli będzie się starała wpłynąć na Rząd, aby ściślejszą rewizyą zarządził w tym Banku.

Nie stoimy tak świetnie, jak się wydaje, przewiduję bowiem krach, i to niedaleki, a początek do tego da pewno Bank włościański, tem więcej, że ktokolwiek czyta bilanse tego banku, a czyta je ze znajomością rzeczy, i umie wyszukać co tam jest słabego, musi przyznać, że w tych bilansach znajduje się trzecia część do pokrycia przeznaczonych rent w powietrzu, jak Francuzi mówią „en l'air", na niczem nie oparta. Następujący przykład to wykaże. Czorneńki grunt był oszacowany na 700 zł., ona zaciągnęła 250 zł. długu, tymczasem Bank sobie rości pretensye 950 zł., a zatem 250 zł. jest w powietrzu „en l'air".

Powiedzianoby, że tutaj jest pewne bezpieczeństwo, bo pokrycie aż do wysokości pięciokrotnego udziału, chociaż nie wiem, coby Bank zyskał, gdyby zamiast 950 zł. wziął za 1.500 zł. grunt; bo grunt zostanie gruntem i nie powiększy się jego wartość.

Otóż, jeżeli tak dalej pójdzie, to mam w Bogu nadzieję, że ten Bank musi skrepirować jak powiadają Niemcy. (Wesołość).

Ale proszę Panów, nie dość na tem. Wieiec Panowie, jak bank ten powiązany jest z innymi bankami, i że kurs teraźniejszy 106 czy 105 jest tylko sztucznie wyśrubowany. Kto grał kiedy na giełdzie — a ja grałem i przegrałem (wesołość), ten wie bardzo dobrze, jakie są sposoby śrubowania kursów. Otóż to mnie wielce niepokoi. Listy zastawne tego banku nie są warte według mego przekonania 106 ale co najwyżej 66 za 100. Z tego powodu bank ten potrzeba jak najściślej zrewidować. Mam nadzieję, że komisarz rządowy szanowny pan prezydent (mowca kłania się p. prezydentowi Zaleskiemu) zważy te okoliczności i rozciągnie taki nadzór nad tym bankiem, że się przyjdzie raz do jakiegoś ładu, i stan obecny nie pociągnie za sobą złego skutku. Pozwolę sobie tylko prosić Panów, abyście się zastanowili, czyby nie można zredukować pobieranych teraz przez Bank 15% odsetek i czy nie możnaby zarządzić zmiany statutu jego w ten sposób, aby tylko 6% pobierano od wszystkich wekslów.

Pozwolę sobie więc postawić dwa wnioski. Jeden bardzo skromny (wesołość) rzeczywiście bardzo skromny. (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

Sejm wzywa Wysoki Rząd o zarządzenie zmiany statutów banku włościańskiego stosownie do czasu i okoliczności obecnych i w harmonii z ustawą przeciw lichwie.

JW. Marszałek: Wniosku tego nie mogę podać pod głosowanie. Jest to wniosek samoistny, a według regulaminu każdy taki wniosek musi być drukowany, przejść przez pierwsze czytanie, a następnie dopiero odesłanym być do komisyi. Jeżeli więc szanowny poseł zechce wnieść go na piśmie, podam go do poparcia, polecę wydrukować i po pierwszem czytaniu pójdzie on do odpowiedniej komisyi.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Co do drogi, jaką mój wniosek pójdzie, nic nie mam, idzie mi tylko o skutek i zgadzam się na całą regulaminową procedurę.

Drugi wniosek mój jest taki (czyta):

Wysoki Sejm poleci swojej komisyi prawniczej zbadać, o ile jest prawną pretensya Banku do dłużników procentu zwłoki 15 od rat zapadających po zapozwaniu dłużnika o zwrot całego długu naraz. A w razie uznania tego poboru za nieprawny udzielenia opinii Wysokiemu Sejmowi czy Rząd z tytułu nadzoru nad Bankiem nie mógłby zmusić Bank do zwrotu pobranych i zaliczonych pretensyi, a w razie uznania, iż Rządowi nie przysługuje to prawo, do orzeczenia, czy dłużnicy mieliby szanse upominania się o to na drodze prawa cywilnego."

Mnie się zdaje, że przynajmniej będziemy wiedzieli, jak się pod tym względem rachować. Oświadczam, że sprawa ta wcale nie jest skończoną, bowiem wprowadzono ją do Rady państwa i minister Prażak wydał rozkaz do wszystkich sądów, aby zdały sprawę o nadużyciach banku włościańskiego i że wszystkie Sądy prócz 12, które wczoraj monitowano, dlaczego sprawozdań w tym względzie nie przedłożyły — o tem się już oświadczyły. Mnie się zdaje, że skoro sprawa ta przyszła na szeroką arenę Rady Państwa, to jest na czasie, abyśmy i my wiedzieli, jak się mamy zapatrywać, czy legalnie pobiera ten bank 15%. Czynię więc wniosek, aby sprawę tę na właściwej drodze załatwiono.

JW. Marszałek. Jeśli Wysoka Izba uzna,

że należałoby przekazać ten wniosek komisyi, to możebyśmy przyjęli dzisiejsze motywanie posła Krukowieckiego jako pierwsze czytanie obu wniosków (Głosy: prosimy) i odesłali te wnioski do komisyi.

P. hr. Krukowiecki. Drugi wniosek proszę odesłać do komisyi prawniczej, a pierwszy do komisyi może — administracyjnej. (Wesołość).

JW. Marszałek. Podam te wnioski do poparcia. Kto popiera wnioski posła Krukowieckiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wnioski są poparte. Kto się zgadza z propozycyą posła Krukowieckiego, aby jego wniosek dotyczący rozpatrzenia sprawy poboru 15% zwłoki przez bank włościański — odesłać do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

P. hr. Krukowiecki. Proszę Wysoką Izbę o odesłanie i pierwszego wniosku do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Kto się zgadza, aby wniosek p. Krukowieckiego wzywający Rząd do zmiany statutu Banku włościańskiego, odesłać także do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wesołowski. Komisya prawnicza przekazaną sobie petycyą Maryi Czorneńki, z zażaleniem przeciw włościańskiemu kredytowemu Zakładowi zbadała, przejrzawszy akta i księgi, w inne zaś sprawy zakładu wchodzić nie miała prawa, bo Sejm jej tego nie polecał. Zarzuty posła hr. Krukowieckiego są natury ogólnej, a komisya prawnicza nie jest powołaną ani bronić, ani potępiać ten Zakład kredytowy. Dlatego na te ogólne zarzuty odpowiadać nie będę; to tylko powiem dla zaspokojenia szanownego p. Krukowieckiego, że jeżeli Sąd niższy przyznaje niekiedy za wysokie procenta zwłoki, to zwykle taka jest praktyka, Sąd wyższy zniża je do 8 a najczęściej do 6 pr. O tem przekonać się może szan. poseł, bo zasiada tu trzech radców appelacyjnych. Dzieje się tak od czasu zaprowadzenia ustawy o lichwie, i dziś nie jest tak, jak było dawniej. Gdy szan. poseł Krukowiecki przyznał, że komisya prawnicza nie mogła innego wniosku uczynić jak wniosek przejścia nad tą petycyą do porządku dziennego, przeto wstrzymuję się od dalszych wywodów, i obstaję przy wniosku pierwotnym, aby Wysoki Sejm nad tą petycyą do porządku dziennego przejść raczył.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisyi prawniczej. Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z wnioskiem komisyi prawniczej, aby nad petycyą Maryi Czorneńki z zażaleniem przeciw włościańskiemu kredytowemu Zakładowi przejść do porządku dziennego, aby raczyli rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Na tem kończymy dzisiejsze posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się dopiero we środę. Komisye, które już prawie wszystkie się ukonstytuowały, będą mogły merytorycznemi obradami czas zapełnić. Porządek dzienny przyszłego posiedzenia będzie Panom rozesłany. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec o godz. 2. po południu).

Z Drukarni Ludowej we Lwowie.